

ŻYCIE RADOMSKIE

Prenumerata miesięczna zł 4,05
 zaniejść 4,50 Prenumeratę przyjmują PKP „Ruch” Warszawa Konto PKO 1-4691 Ogłoszenia drobne zł 1,50 za wyraz wyceniony za tekstem zł 3,- za 1 mm specjalne zł 18,- za wiersz Konto PKO 1-117/110

Nr 101 (2655)

NIEDZIELA, 27 — PONIEDZIAŁEK, 28 KWIETNIA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Wanda Wasilewska przemawiała na wiecu „w obronie dziecka” w Warszawie

Wczoraj, o godzinie 15 min. 30 w Hali Mjrowskiej odbył się wielki wiec w obronie dziecka zwołany przez Polski Komitet Obronców Pokoju i Zarząd Główny Ligi Kobiet.

Na wiecu głos zabrali Wanda Wasilewska, Zofia Wasilkowska — członek Komisji Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników-Demokratów do zbadania zbrodni wojennych w Korei i w Chinach, prof. T. Tomaszewski — członek delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w obronie dziecka w Wiedniu.

Sprawozdanie z wiecu podamy w następnym numerze.

Delegacja młodzieży polskiej wyjechała do NRD

25 bm wyjechała do NRD na zakończenie Miesiąca Przyjaźni Niemiec-Polskiej delegacja młodzieży polskiej. W skład delegacji wchodzi przewodniczący pracy, studenci i aktywiści ZMP.

Sluchowisko radiowe o Bolesławie Bierucie

Dzisiaj, 27 bm o godz. 19 w obu programach Polskiego Radia nadane zostaną drugie sluchowisko z cyklu poświęconego życiu i działalności Prezydenta Bieruty.

Sluchowisko nosi tytuł: „Młodość”. Akcja jego toczy się w latach 1912 — 1918.

315 tys. m sześć. gruzu wywieziono z placu budowy Pałacu Kultury i Nauki

Szybko postępują prace przygotowawcze na placu, na którym stanie Pałac Kultury i Nauki. W ostatnich dniach wywieziono z tego terenu ponad 33 tys m sześć. gruzu. Łącznie ilość wywiezionego gruzu i wyburzonych starych, zniszczonych domów wynosi ok. 315 tys. m sześć.

Na osiedlu mieszkaniowym Jelonki przystąpiono do budowy dalszych 14 domków jedno i wielorodzinnych. Ogółem w budowie znajduje się obecnie 90 domków, z czego już w 25 prowadzone są roboty wykończeniowe.

Do osiedla doprowadzono miejską sieć wodociagową i przystąpiono do instalowania przewodów wodociagowych do poszczególnych domków.

DZIS W NUMERZE:

Str. 2

GEN. A. JOINVILLE

Nowe wydanie koalicji hitlerowskiej.

Str. 3

Majster podciąga plan.

*

WIKTOR GROSZ

Wspomnienia o J. Brunie.

Str. 4

»ŚWIAT SIĘ ZMIENIA«

560 zakładów pracy Łodzi i województwa wykonało zobowiązania dając ponadplanową produkcję wartości 64 mln. zł

Warty na cześć Święta 1 Maja

Zalogi zakładów przemysłowych, inteligencja twórcza i chłopcy pracujący pomnażają swe osiągnięcia uzyskane w czynie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta. Wiele tysięcy robotników przystępuje już do pełnienia wart produkcyjnych na cześć Święta 1 Maja. Zaciągając warty robotnicy podejmują dodatkowe zobowiązania.

Ponad 560 zakładów pracy Łodzi i województwa nadesłało już meldunki o pełnym wykonaniu wszystkich zobowiązań produkcyjnych. Kilkaset innych zakładów doniosło o całkowitej realizacji zobowiązań przewidzianych na okres do 18 b. m. i o przejściu do drugiego etapu wykonywania zadań przewidzianych w czynie 1-majowym.

Łącznie klasa robotnicza Łodzi i województwa, realizując swe zobowiązania dała gospodarcze narodowej ponadplanową produkcję i oszczędności wartości ponad 64 mln. złotych.

Wiele załóg powzięło dodatkowe zobowiązania. 23 bm setki robotników wielkich ZPB im. J. Stalina w Łodzi przystąpiło do pełnienia wart na cześć Święta 1 Maja. Za przykładem czynowych przewodniczących w ZPB im. Stalina ponad tysiąc robotnic i robotników. Przewodniczący z przedziału średnioprzedniej, którzy pragną utrwalić zdobycze czynu na cześć 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruty.

25 bm. do pełnienia wart produkcyjnych na cześć Święta 1 Maja

stanęło dalszych 8 tys. włóknarzy z ZBP im. Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Okrzei i wielu innych zakładów pracy. Wszyscy uczestnicy wart podjęli dodatkowe zobowiązania produkcyjne.

Ponad 1500 przadek, tkaczek i tkaczy wraz ze swymi majstrami zaciągnęło warty w ZPB im. Marchlewskiego. „Chcemy nareszcie — mówi tkacz Majer — wyrwać się z tego szarego końca, na który spadły nasze Zakłady nie wykonując dawniej planów. Zaciągamy wartę i podejmujemy się podnieść wydajność mej pracy o 5 proc.

W ZPB im. Kunickiego w Łodzi załoga, zaciągając warty na cześć 1 Maja postanowiła w czasie ich pełnienia wyprodukować ponad plan 3340 m. tkanin i 7420 kg. przędzy, przy jednoczesnym zaoszczędzeniu 192 roboczegodzin. Do pełnienia wart 25 bm stanęło również 200 robotników i majstrów ZPB im. Cz. Szymborskiego. 28 przadek tych Zakładów postanowiło w czasie pełnienia wart wyprodukować codziennie o 26 kg. przędzy więcej niż dotychczas.

Wręczenie Monice Felton Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej

MOSKWA (PAP). 25 bm. na Kremlu wręczona została Międzynarodowa Nagroda Stalinowska „Za utrwalenie pokoju między narodami” wybitnej angielskiej działaczki społecznej, aktywnej bojownicze o pokój — Monice Felton.

Monika Felton dziękując za zaszczyt, jaki ją spotkał, złożyła uroczystą obietnicę w imieniu brytyjskich bojowników o pokój, że jeszcze z większą energią walczyć będą o utrwalenie pokoju na całym świecie.

26 wystaw przygotowuje Łódź na Dni Oświaty, Książki i Prasy

Do Komitetu Dni Oświaty, Książki i Prasy w Warszawie napływają nowe zgłoszenia imprez artystycznych i kulturalno-oświatowych na okres „Dni”.

M. in. w Warszawie Muzeum Narodowe przedłuży wystawę pt. „Wiek Oświecenia w Polsce”.

W Łodzi przewiduje się zorganizowanie wiecu interesujących imprez kulturalno-oświatowych, m. in. licznych wystaw książek. Np. Centralna Miejska Biblioteka Publiczna im. Ludwika Waryńskiego przygotowuje otwarcie wystawy pt. „Biblioteka Miejska w służbie przemysłu łódzkiego”. Wystawy książki otwarte będą również w 22 rejonowych wypożyczalniach książek w Łodzi. Ponadto zorganizowane zostaną trzy wystawy poświęcone życiu, pracy i walce Prezydenta Bieruty, wielkim międzynarodowym rocznicom kultu-

ralnym obchodzącym w b.r. oraz postaciom czołowych przedstawicieli postępowych idei w historii Polski. Na okres „Dni” zaplanowano w woj. szczecińskim ok. 1.000 odczytów, z których większość odbędzie się we wsiach. W Szczecinie przewidzianych będzie do tej akcji 300, w powiatach zaś 600 prelegentów.

Brygady produkcyjne Pafawagu, które przedterminowo wykonały zadania podjęte w czynie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruty i Święta 1 Maja podejmują dodatkowe zobowiązania. Równocześnie robotnicy wprowadzili w swej pracy system Korabielnikowej, którego stosowanie przyniosło już w pierwszym okresie poważne oszczędności.

Przodujący wydział W-7, który postanowił wyprodukować ponad plan dalszych 10 wagonów towarowych, zrealizował już to zadanie w 60 proc.

Chłopi woj. bydgoskiego wykonali już 977 gromadzkich zobowiązań zespołowych wartości 5.576 tys. zł.

Niemcy ze Wschodu i Zachodu domagają się podjęcia rozmów celem przywrócenia jednoci i zawarcia traktatu pokojowego Rząd NRD przyjął delegację zachodnio-niemiecką

BERLIN (PAP). Rada ministrów NRD przyjął 11-osobową delegację Kongresu zwolenników porozumienia między Niemcami i sprawiedliwego traktatu pokojowego. Kongres odbył się 30 marca rb. w Niemczech zach.

W skład delegacji weszła m.in. b. posłanka do Reichstagu von Kardorff-Oheim (Duesseldorf — Oberkassel), były nadburmistrz i emerytowany prezydent policji Wilhelm Elfes (Monachium — Gladbach), prawnik dr. Friedrich Maase (Duesseldorf) i inni.

W imieniu delegacji dr. F. Maase odczytał deklarację uchwaloną przez Kongres. Deklaracja podkreśla, że naród niemiecki, na Wschodzie i Zachodzie jest najgłębiej przekonany, iż jedynie drogą natchmianstowego podjęcia rozmów w sprawie zjednoczenia, drogą zawarcia traktatu pokojowego oraz udzielenia Niemcom prawa samookreślenia — oszczędzić można narodowi niemieckiemu i światu okropności trzeciej wojny światowej, w której Niemcy stałyby się połem bitwy i uległyby zagładzie.

Świadomi swej odpowiedzialności wobec ojczyzny uczestnicy Kongresu wysuwają następujące żądania:

- 1 jak najrychlejsze zawarcie sprawiedliwego traktatu pokojowego oraz przywrócenie samookreślenia narodu niemieckiego;
- 2 wybory ogólnoniemieckie do Zgromadzenia Narodowego na podstawie uzgodnionej wspólnie demokratycznej ordynacji wyborczej pod kontrolą 4 mocarstw okupacyjnych, oraz utworzenie rządu ogólnoniemieckiego;
- 3 uchwalenie konstytucji ogólnoniemieckiej gwarantującej wszystkim obywatelom swobody demokratyczne;
- 4 włączenie do traktatu pokojowego i do konstytucji postanowienia stwierdzającego, że zakazany jest wszelki udział w sojuszach militarnych poli-

Interwencji amerykańscy wzmagają zbrodnie w Korei 410 zrzutów bakteriologicznych w ciągu 2 miesięcy 33 ataki gazami trującymi

PEKIN (PAP). Dzienniki koreańskie opublikowały rozkaz Komitetu Wojskowego Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w sprawie dalszego wzmagania walki przeciwko stosowanej przez agresorów amerykańskich broni bakteriologicznej.

Rozkaz stwierdza, że w okresie od 28 stycznia do 25 marca br. wróg 410 razy rzucił skażone bakteriami chorobotwórczymi owady w 75 miastach, powiatach i rejonach Republiki. Ostatnio nieprzyjacieli posługuje się nie tylko skażonymi owadami, lecz i innymi nośnikami bakterii. Grozi to wybuchem epidemii latem. W związku z tym wszystkie organy władzy ludowej, organizacje partyjne i społeczne winny stać na czele walki z bronią bakteriologiczną, winny kierować pracą profilaktyczną w miejscowościach, gdzie zastosowana została broń bakteriologiczna.

PEKIN (PAP). Interwencji amerykańscy stosują na wielką skalę bom-

by i pociski chemiczne. Na frontach zachodnim i wschodnim w okresie od 28 lutego do 9 b. m. wojska amerykańskie 33 razy zastosowały bomby i pociski z gazami trującymi. Od chwili rozpoczęcia wojny agresywnej w Korei interwencji amerykańskie wielokrotnie stosowały broń chemiczną, jednakże w r. b. zasięg tych zbrodni znacznie się powiększył.

PEKIN (PAP). Ostatnio zatrzymano na zapleczu wojsk Koreańskiej Armii Ludowej czterech szpiegów amerykańskich, których zadaniem było zbieranie skuteczności broni bakteriologicznej stosowanej przez wojska interwencyjne USA. Szpieży przesłali specjalne przeszkolenie przy sztabie dowództwa amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

Przed przetruciem przez linię frontu, szpieży zostali uodpornieni przeciwko chorobom zakaźnym przez szczepienia ochronne.

tycznych i gospodarczych, skierowanych przeciwko jakimkolwiek innym krajom; 5 nieskrępowany rozwój pokojowej gospodarki niemieckiej.

Na zakończenie deklaracji wzywa rząd bński i Bundestag do natchmianstowego podjęcia rozmów w sprawie wolnych wyborów ogólnoniemieckich, a do narodu niemieckiego apeluje, aby wystąpił z całą stanowczością na rzecz urzeczywistnienia powyższych zadań — zanim nie jest zbyt późno.

Następnie odbyła się rozmowa między członkami delegacji zachodnio-niemieckiej, a członkami rządu NRD. Reasumując wyniki rozmowy, premier Grotewohl stwierdził, że Niemcy ze Wschodu i Zachodu mogą pertraktować z powodzeniem i że nie ma żadnych zasadniczych rozbieżności w sprawie konieczności pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Wielkie demonstracje w Berlinie zach.

BERLIN (PAP). W czwartek wieczorem odbyły się w różnych punktach zachodniego Berlina imponujące demonstracje ludności przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego.

W dzielnicach robotniczych Wedding (sektor francuski) przebiegał ulicami wielotysięczny pochód berlińczyków. Kilkuset policjantów, uzbrojonych w broń palną i pałki, usiłowało daremnie rozproszyć demonstrację.

Wielka demonstracja pokojowa odbyła się również w Reinickendorf. I tutaj policja zachodnio-berlińska, mimo brutalnego wystąpienia, nie zdołała rozproszyć demonstrantów, którzy wznosili okrzyki na rzecz zawarcia traktatu pokojowego.

Tajna centrala szpiegowska i dywersyjna

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że brytyjski korespondent w Niem-

zech — Delmer i korespondent amerykańskiej agencji „International News Service” — Weintal ujawnili sensacyjne dane, z których wynika, że przygotowywany obecnie przez Adenauera „układ ogólny” przewiduje m. in. utworzenie tajnej centrali, która organizować będzie szpiegostwo, sabotaż i akcje dywersyjne w nielających pokój krajach Europy, nie należących do bloku atlantyckiego.

Na kierownika tajnej służby szpiegowskiej typowany jest hitlerowski generał Gehlen, były szef antyradzieckiego oddziału szpiegowskiego przy głównej kwaterze niemieckiej „Abwehr”, który już od dawna zajmuje się z polecenia Amerykanów odbudową swego aparatu dywersyjno — szpiegowskiego. Otrzymuje on w tym celu do swojej dyspozycji 35 miliona dolarów rocznie. Kwota ta po podpisaniu układu ogólnego zostanie znacznie podwyższona.

Inspiratorem utworzenia w ramach „układu ogólnego” centrali agentów był sekretarz stanu Acheson.

1,5 miliona zł na pomoc sanitarną dla Korei

Społeczeństwo polskie, manifestując swą solidarność z bohaterską walką narodu koreańskiego przeciwko stosującym bestialskie metody wojny bakteriologicznej agresorom amerykańskim, wpłaciło do 24 bm na Fundusz Pomocy Sanitarnej dla Korei — 1 458 271,55 zł.

Na sumę tę złożyły się kwoty: CRZZ i Zarz. Gł. Zw. Zaw. — 208 000 zł., ORZZ i Zarz. Woj. Zw. Zaw. 138 738,55 zł., PRZZ i Zarz. Pow. Zw. Zaw. — 11 775,90 zł., Rady Zakładowe — 97 095,14 zł., Zw. Sam. Chł. Zarz. Gł. i Wojew. — 65 830 zł., Zw. Sam. Chł. Zarz. Pow. i Gminne — 26 784,01 zł., Centr. i Wojew. R. Sp. S. Ch. — 103 221,50 zł., Pow. i Gminne — R. Sp. S. Ch. — 1 067 zł., LK — 15 324,56 zł., ZMP — 12 341,46 zł., cechy rzemieślnicze — 3 000 zł., spółdzielczość — 328 342,90 zł., zw. społeczne — 19 825 zł., towarzystwa — 58 321,10 zł., stowarzyszenia i zrzeszenia — 49 426,58 zł., z wpłat indywidualnych — 319 177,85 zł.

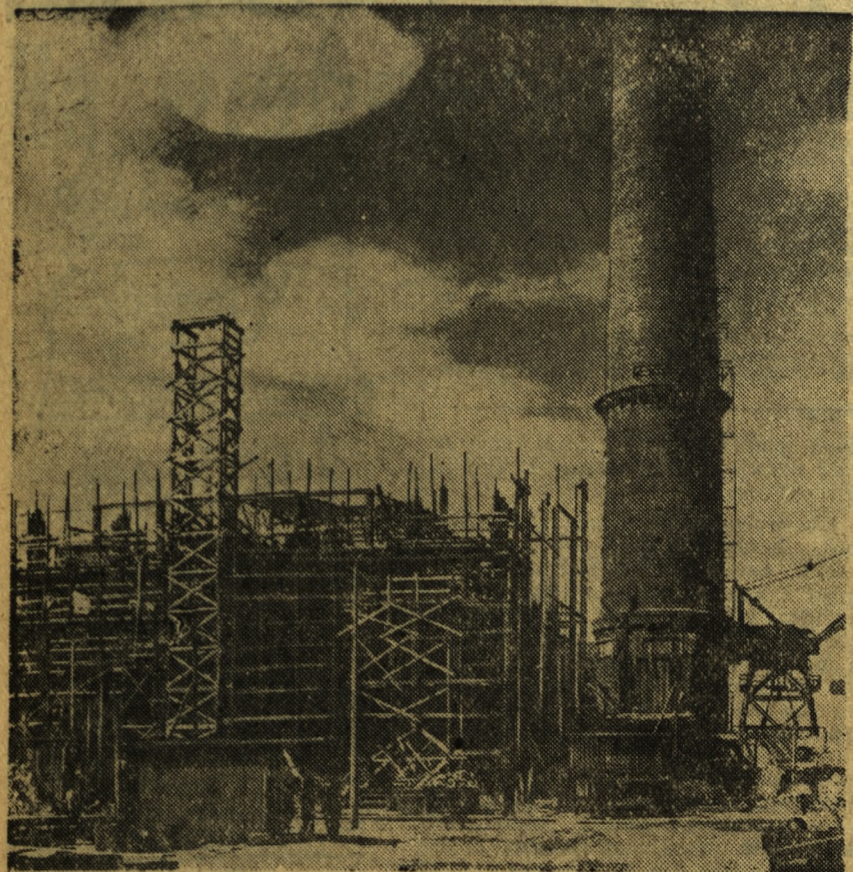


Zespół radzieckich architektów, który opracowuje plany wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki wraz z projektami ogólnych założeń architektonicznych tego monumentu, wraz z planami sytuacyjnymi i makietą centralnego, śródmiejskiego planu i otoczenia pałacowego — przedstawili również szkice projekty wewnętrznych rozwiązań i pomieszczeń.

Na zdjęciach od lewej: wnętrze uroczystej części pomieszczeń Akademii Nauk (we wnękach portrety i posągi zasłużonych, wielkich mężów nauki polskiej) — w centrum: fragment elewacji Pałacu, na którym wyraźnie widoczne są ozdobne elementy charakterystyczne dla polskiej architektury narodowej — i po prawej — fragment wielkiej sali kongresowej obliczonej na 3700 miejsc. Na sali tej znajdować się będzie podium przystosowane dla 200 osób, pomieszczenia dla prasy krajowej na 60 osób i dla prasy zagranicznej na tyleż miejsc. Łoże dla dyplomatycznego korpusu i dla gości pomieszczeń również po 60 osób każda.

Na zdjęciach od lewej: wnętrze uroczystej części pomieszczeń Akademii Nauk (we wnękach portrety i posągi zasłużonych, wielkich mężów nauki polskiej) — w centrum: fragment elewacji Pałacu, na którym wyraźnie widoczne są ozdobne elementy charakterystyczne dla polskiej architektury narodowej — i po prawej — fragment wielkiej sali kongresowej obliczonej na 3700 miejsc. Na sali tej znajdować się będzie podium przystosowane dla 200 osób, pomieszczenia dla prasy krajowej na 60 osób i dla prasy zagranicznej na tyleż miejsc. Łoże dla dyplomatycznego korpusu i dla gości pomieszczeń również po 60 osób każda.

Wierzbica rusza 1 maja



1 maja ruszy olbrzymia cementownia w Wierzbicy — jeden z wielkich zakładów przemysłowych Planu Sześcioletniego. W czasie przeprowadzania końcowych prac wiele zalog murarzy i betoniarzy przekracza dwukrotnie normy produkcyjne. Na zdjęciu fragment budowy.

Fot. M. Włodarkiewicz

WIKTOR GROSZ

KRAJ GO SŁYSZAŁ

(Wspomnienia o Julianie Brunie)

Strasza była zima 1941 roku. Po zdeptaniu Czechosłowacji, Polski, Belgii, Holandii, Francji, Danii, Norwegii, Jugosławii, Grecji — wojska hitlerowskie parły na wschód. Kijów, Mińsk, Smoleńsk, Rostów i dziesiątki innych miast radzieckich były w rękach wroga. Komunikaty mówiły o bojach w pobliżu Moskwy i Leningradu. Każdy dzień przynosił wiadomość o nowych zdobyczach niemieckich na froncie wschodnim.

Armia Radziecka oddalała się od granic Polski...

Zima, wyjątkowo wczesna i okrutna w tym roku, zdawała się srogosia swoją podkreslać jeszcze bardziej grozę sytuacji na froncie.

I gdy odwołany z frontu pod Wołoneżem, przyleciałem wtedy do pewnego miasta nad Wołgą, gdzie powstała redakcja polskich audycji radiowych, zastałem nastroj skłębienia i powągli. Rozumiejąc, że niewielka garstka polskich towarzyszy — że mamy mówić do rodaków w kraju, odległym mniej więcej o dwa tysiące kilometrów, a Armia Radziecka oddalała się wciąż od granic okupowanej Polski...

W czasie tej ciężkiej, surowej zimy 1941 roku poznałem Juliana Bruna.

Właściwie znalazłem go już od bardzo dawna. Jego prosty, piękny, rewolucyjny styl był mi dobrze znany od wielu lat. Należałem przecież do tego młodego pokolenia, które uczyło się pisać nielegalne artykuły, broszury i odezwy oraz legalne, zakamuflowane przed cenzurą na publicznych artykuły właśnie na publicystyce takich pisarzy rewolucyjnych, jak Julian Brun-Bronowicz i jego rówieśnicy.

Z daleka, z zagranicy, na cieniach bibule „Nowego Przeglądu” przychodziły do kraju jego słowa jasne jak słońce, a mocne i ostre jak stal. Były tekstami do nauki i apelem do walki. Zdobywały robotnika, chłopca i inteligenta. Uczyły i krzepiły. Mózgiem były pisane i sercem.

Ale spotkałem Julka dopiero owej zimy. Byłem podniecony przed tym spotkaniem. Pierwszy raz w życiu miałem zetknąć się z żywym człowiekiem, który należał całą swoją istotą do tak drogiej, choć odległej w czasie — legendy. Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, boje rewolucyjne 1905 roku, osobista współpraca z Feliksem Dzierżyńskim, walka w szeregach Komunistycznej Partii Polski, wzięcia i tulaczki emigracyjne, a zawsze i wszędzie — świetne „Jedno” Partii; wszystko to zakładało w jednym człowieku, w żywym towarzyszu, z którym miałem stałe, co dzień współpracować. Zależało, nie dziwiło się własnemu wzruszeniu przed pierwszym spotkaniem. Wszyscy zresztą przeżywali wtedy to samo.

On przeciął to od razu. „Julek” — Do mnie mówi się „Julek” — oznajmił pierwszego zaraz dnia, kiedy zwrociliśmy do niego oficjalnie, per „towarzyszu Brun”. W tym skrócie był cały jak na dłoni. Wiele się mówi o prostocie i skromności, ale ten człowiek naprawdę był prosty i skromny jak ci, których stawiamy zawsze za wzór.

Pamiętam, że grupa towarzyszy, z którą Julek spędził kilka ostatnich miesięcy swego życia, to byli publicyści i pisarze, kształtowani od lat również jego piórem. Tym bardziej więc nas podbił swoją skromnością.

Droga, którą trafił nad Wołgę, była niezwykle trudna i dramatyczna. Po katastrofie Francji zamknięty w obozie koncentracyjnym, liczył życie na dni. Niezłomna energia żony i śmiałość dobrego, radzieckiego człowieka wyrwały go niechybnej śmierci z rąk hitlerowców lub ich francuskich najmitów.

Pogodny, rześki, z białą jak śnieg głową, stanął w końcu 1941 r. nad Wołgą do ostatniej swojej walki, uzbrojony w tę broń, która nie opuszczała go przez całe życie — w słowo piękne a celne, oddane w służbę wielkiej sprawie.

Był z nas wszystkich najstarszy i z pewnością najbardziej starym życiem, ale pisał pomimo to nie tylko najlepiej i najpiękniej — pisał też najwięcej. Artykuły, felietony, szkice historyczne i literackie, trykające dołem i zjadliwie notatki polemiczne — wszystko to płynęło obfitym strumieniem spod jego ręki. Najbardziej nas jednak zdumiewało wycuciem nastrojów w kraju, w którym przecież nie był już od tak wielu lat. Umiął wyczuć najistotniejsze momenty polityczne, choć sytuacja w kraju zmieniła się tak ogromnie w ciągu chociażby samych tylko dwóch lat od ciężkiej wrześniowej. Po wojnie wspomnieliśmy nieraz dalekowzroczność człowieka, który zimą 1941-42 roku potrafił pisać:

„...propaganda hitlerowska operuje inną jeszcze zatratą bronią: stara się ona przez uporczywą, oszczędzając kampanię wzbudzić w sercach i umysłach Polaków niechęć i nieufność do Związku Radzieckiego. Ta stawka wrogię propagandy jest tym niebezpieczna, że niektórzy Polacy stają się jej mimowolnymi narzędziami. Wróg gra na zadawaniach przesadach i uprzedzeniach, na pozostawieniu latami uprawianej w samej Polsce hecy antysowieckiej”.

Toteż cały swój olbrzymi talent publicystyczny rzucił na przeciwdziałanie antyradzieckiej propagandzie hitlerowskiej. Działalność według zasady, którą sam tak lakonicznie i jasno sformułował przed mikrofonem w pierwszej audycji radiowej pod koniec 1941 roku:

„Obowiązkiem każdego Polaka jest wyrobić w sobie odporność na truciznę wrogię propagandy i pomagać rodakom w swym najbliższym otoczeniu do oparczenia umysłu i serca przeciwko działaniu tej trucizny”.

W tym też kierunku pracował bez wytchnienia. Był nieocenioną

Majster podciąga plan

PIERWSZY KROK

(Od naszego specjalnego wstawnika)

Zyrardów, w kwietniu.

Przebrzmiały dźwięki południowej syreny. Robotnicy, którzy tłumnie opuszczali fabryczną bramę, rozproszyli się już po słonecznych uliczkach Zyrdarowa. Znikali w drzwiach domów, gdzie czekał ich odpoczynek po pracy.

Lecz oni zostali: Groszewski, Lutomski, Wiśniewski, Szymański, Si-tarz... — przodujący majstrowie przedalini lnu.

Zasiedli u kierownika produkcji. Każdy przysłuchiwał się słowom naczelnego inżyniera — Grendysa. Każdy uważny i skupiony.

Sprawa była zwykła, codzienna: produkcja i plan. Nie trzeba więc było wielu słów. Każdy z nich codziennie przecieżył tymi zagadnieniami, co dzień sam bieżąc się kombinował, szukał przyczyn, środków zaradczych, żeby wreszcie przedalnia „wypłynęła”. Żeby wreszcie wykonywała 100 proc. planu. Ale dziś chcieli się wspólnie naradzić. „Zawsze co kilka godzin nie jedna” — powiedział inżynier, ufny w siłę kolektywu. I majstrowie nie zawiedli.

Trzeba się uczyć

— Od nas trzeba zacząć — zaproponował Wiśniewski — od majstrów. I trafił, widać, w sedno, bo reszta zgodnie przytaknęła. Widzieli prze-

cież w codziennej pracy, że tam, gdzie majster słaby — źleśził robota. Majster, który niewiele sam umie, niewiele także potrafi nauczyć robotnika, a już jeśli nie ma dobrego stosunku do pracy — to nie majster.

— Trzeba się więc uczyć — ciągnął spokojnie Wiśniewski. — Jest tu nas tylu, że możemy zaopiekować się słabszymi kolegami, możemy im pomóc... Ja widzę tylko jeden sposób: NIECH DOBRY MAJSTER WEZMIĘ POD OPIEKĘ SŁABSZEGO.

— Dobra myśl — poparł Lutomski — ale... nie każdy ma chęć do nauki. Wiedzie przecież, jak to u nas jest...

A w Zyrdarowie jest tak: Poważna część zalogi, to starzy pracownicy, którzy przepracowali w swym warsztacie kilkanaście czy kilkadziesiąt lat i latami swojej pracy odgrzeli się od nowego. Jakże to — ktoś młodszy będzie ich uczył, ich, doświadczonych robotników? Może nawet ten i ów w głębi przyznał, że drugi lepiej pracuje, ale zwrócić się do niego o pomoc czy radę — ambicja nie pozwala. A już najwięcej takiej „ambicji” mają tu majstrowie. Na każdego, kto wyłaził do nich koleżeńską ręką, patrzył jak na „podkopującego majstrowa poważanie”.

Nie tak dawno doświadczył tego na swojej skórze Wiśniewski. Podjął się doszkołić przy warsztacie „obcinnicy” (robotnik, zdejmujący z prąsno gotowe szpule, chciał nauczyć ich dobrej organizacji pracy, aby zmniejszyć przestoje. I zaraz zaczęły się w przedalini docinki: „Patrzcie — jaki nauczyciel... pedagog” — mówili pogardliwie. „Widacie już się na majstra nie nadaje...” A Wiśniewski zaczął się w sobie. Produkcja, plan ważniejsze są dla niego niż urażona ambicja.

Lutomski, majster psycholog, który nim coś robi, najpierw „na człowieka patrzy”, zatuszczył się przede wszystkim, jak przelamać te opory.

Niech więc Lutomski, który dobrze umie sobie zorganizować robotę, opisz po kolei swoje czynności i przekazuje to innym majstrom w świetlicy — radził jedni.

— Albo w klubie racjonalizatorów.

— A może lepiej zorganizować specjalny kurs? — dorzucali drudzy.

— Kurs kursem, przydałby się, ale sama teoria nie wystarczy. Tu trzeba

Z cyrku Maddena

Satyra a rzeczywistość

Wczoraj „Życie” zamieściło felieton o pobycie cyrku Maddena, tzn. amerykańskiej komisji do badania zbrodni katyńskiej, we Frankfurcie nad Menem. Psałem o tym, że przed komisją stanął „jako” „Świadek” hitlerowski generałowie i oficerowie, którzy zeznawali pod przysięgą, że hitlerowcy są „niewinni”.

Felieton zakończył następującymi zdaniem:

„...mogliby (ci świadkowie — przyp. W.) wystąpić w pełnym hitlerowskim umundurowaniu, ze swastyką i wszystkimi orderami nadanymi im przez Führera. Gdyby jeszcze podnieśli rękę z podziwieniem „Heil Hitler!” — członkowie „amerykańskiej komisji do badania zbrodni katyńskiej”, amerykańscy „przejaciele i obrońcy Polski”, byłiby na pewno zachwyceni”.

Przyznaję, że pisząc te słowa, sądziłem, że jest to puenta satyryczna. Satyra, jak wiadomo, świadomie używa puka, przesada pewne cechy charakterystyczne — w tym wypadku prohitlerowskie sympatie „komisji” — ale bynajmniej nie musi opierać faktami, które miały miejsce w rzeczywistości.

Tymczasem okazuje się, że rzeczywistość niekiedy przewyższa satyryczny obraz, stworzony przez felietonistę. Albowiem, jak donosi francuska agencja AFP, w dniu wczorajszym przed cyrkiem Maddena składali zeznania niejaki Hans Bless.

I oto — „Świadek niemiecki Hans Bless przed złożeniem zeznań złożył przysięgę. PODCZAS SKŁADANIA

O tym, jak coraz bardziej rośnie zainteresowanie Niemców Polską i polskimi sprawami, mówią setki zapytań i wypowiedzi napływających do redakcji organu Towarzystwa Niemcko-Polskiego im. Helmuta Gerlacha, listów nadsyłanych do redakcji pism codziennych, czasopism i periodyków w których obywatele NRD manifestują swój stosunek do dzisiejszej Polski. Np. nauczyciel z Leuna — Franz Hannemann przesłał redakcji „Neues Deutschland” wiersz pt. „Odra”, w którym pisze m. in.: „Nigdy już nie dopuszczę, by fale twoje spłynęły znova krwią... Odro, tyś jest tętnicą, która krąży po polsku, za tobą są, bez kłamstwa i obłudy stoimy my — narody”.

Przeglądając szpalty „Berliner Zeitung”, „Taegliche Rundschau”, czy „Nacht-express”, dowiadujemy się dalej, że...

W Berlinie otwarto wystawę książki polskiej... „Polski kompozytor Panufnik oraz wybitni soliści polscy są na występkach gościnnych...” „Warszawskie tempo — także w Berlinie”.

Dowiadujemy się o masówkach i akademiiach w zakładach pracy, o uroczystych koncertach muzyki polskiej, o tym, że czołowa scena berlińska przygotowuje premierę „Zwycięskiej sprawy” — Tarna, że już niebawem publiczność niemiecka usłyszy polską operę „Bunt żaków” itp. itp.

Wszystko to świadczy, że Miesiące Przyjaźni Niemcko-Polskiej w NRD stał się prawdziwym festiwalem wzajemnego zbliżenia obu narodów. (Wys.)

praktyki. Przy warsztacie na sali nauczają...

— Ale jak? Jak to zrobić — przynaglał przewodniczący Rady Zakładowej — Przyjdzie — no weźmy, Mierzyński — do jakiegoś słabszego i zacząć razem chodzić po sali — to załoga powie: „Dureń nasz majster, bo Mierzyński go uczy”...

Karczowanie zła

Zasepił się Mierzyński. Zamyślił się inni majstrowie. Sytuacja nie łatwa. Ale przecież musi być jakaś rada. Raz wreszcie trzeba postanowić, co konkretnego i nie tylko postanowić, lecz także wykonać. Przełom w przedalini lnu już się leciutko zarysował wznoszącą się linią wydajności pracy — od nich więc, od majstrów, zależą teraz decydujący kroki: jak uzmocnić majstrowskie ręce, aby podciągnęli pracowników, nie wykonujących baz akordowych.

Groszewski, którego można nazwać „ojcem majstrów” (ci najlepsi przejęli jego styl pracy) — huknął po swoje-mu:

— No, trzeba rozegrać ten mecz do końca...

I, któryś z majstrów zaczął. Zrazu niejasno, owijając rzecz w bawelno, bo widać, że sprawa była drażliwa.

— Łatwiej by nam poszło, gdybyśmy mogli dokonać pewnych przesunięć wśród majstrów — wyjaśnił wreszcie.

Oczywiście, że to było to, co ich najwięcej gnębiło. Najtrudniejszym i największym pododdziałem kierował przecież jeden ze słabszych majstrów (pisałem o tym w poprzednim raporcie). Wielokrotnie próbowałem wprowadzić jakieś zmiany. Zawsze na próżno, bo Zyrdarów nie jest wolny od kumoterstwa.

Ale dziś postanowiono wykarzować do reszty. Zrobiło się gwaro. Z krzyżujących się projektów zaczął się wyłaniać powoli jasny, skryształizowany plan: na słabszych odcinkach postawić dobrych, energicznych majstrów. Słabszych majstrów rozmieścić



w pobliżu dołbrch, żeby tamci byli pod okiem.

Na dobrej drodze

A gdy już inżynier projekt zaakceptował, pojawiały twarze majstrów. Poculi, że postawili pierwszy krok na dobrej drodze. Perspektywa dokonującego się przełomu dodała im bodźca. Zapragnęli wprowadzić swoje projekty w życie już, zaraz.

— Wołać tu majstrów, którzy są na drugiej zmianie, trzeba im powiedzieć od jutra będą pracowali na nowych odcinkach!

I zrobili swoje. Pokonali chwilowe opory, przekonali, że to dla produkcji, że to dla wspólnych interesów...

Mogli teraz spokojnie pomyśleć nad sposobem szkolenia. Nie zaniedbują żadnej dziedziny. Trzeba będzie majstrów przeszkolić pod względem technicznym i nauczyć organizacji pracy.

— A więc kurs? — zapytał ktoś — przecież Centralny Zarząd powiedział, że nie ma na to pieniędzy.

— Sami bez Centralnego Zarządu mamy sobie z tym radę. Pokażemy że jesteśmy majstrami nie tylko z nazwy, — obruszył się Groszewski.

Będzie to więc cykl pogadanek, czy raczej wykładów z dyskusją w świetlicy. Wykłady te będą miały na celu podniesienie kwalifikacji zawodowych majstrów. Naczelnym inżynierem, Grendysa, i kierownikiem produkcji Puchalko zobowiązali się opracować część techniczną i organizacyjną. Zebrani zaś majstrowie zobowiązali się pogłębić poruszane zagadnienia w dyskusji i podzielić się z kolegami swoimi metodami i organizacją pracy. A przy warsztacie, po koleżeńsku, przekazać słabszym kolegom swój styl pracy...

— No, to chyba coś z tego będzie — zakończył Groszewski. Mecz wreszcie został rozegrany do końca — powtórzmy swoje ulubione powiedzenie.

Opuszczali po kolei przedalnię lnu. Ulice Zyrdarowa leżały w cieniu zachodzącego słońca. Długo to był dzień pracy dla majstrów, ale i owocny. Kolektywna narada dała im przedsmak wspólnego zwycięstwa, kiedy to już ci — stojący na pewnym poziomie majstrowie wyślagnęli pomocne ręce do tych robotników, którzy nie wykonują norm, którzy „kładą” plan całej przedalini. W rozgrzanych pomysłami głowach majstrów zaczęły snuć się dalsze zamiary...

Pierwszy krok został zrobiony.

J. Pietróń

PEŁNA ZGODNOŚĆ POGLĄDÓW

S ZEF polskiej misji dyplomatycznej w Berlinie, amb. Izdyrczyk, złożył na ręce premiera NRD Grotewohla oświadczenie, w którym m. in. powiedział: „Rząd Polski zlecił mi przekazać Panu wyrazy przyjaźni, solidarności i pełnej zgodności poglądów”. Słowa te nie są grzecznościową formułą dyplomatyczną. Słowa te są wyrazem tego za-sadniczego zwrotu w stosunkach polsko-niemieckich, który nastąpił po wykarzowaniu w wschodniej części Niemiec ko-roni reakcji i faszyzmu, są wyrazem tego przełomu, który możliwy był stał po powstaniu Niemieckiej Republiki Demok-ratycznej.

Najważniejszym i najpilniejszym celem postępowych Niemców jest zjednoczenie kraju i utworzenie państwa pokojowego i demokratycznego. Cel ten cieszy się całkowitym poparciem polskiej opinii publicznej. Społeczeństwo polskie obserwuje amerykańskie przygotowania do wzmocnienia Wehrmachtu w Trizonii. Społeczeństwo polskie dobrze pamięta ta zbrodnicze pogroźki „dygnitarzy” z Bonn o „przeniesieniu wojny na wschód od Wisły”. I dlatego społeczeństwo polskie popiera wszelkie wysiłki, zmierzające do powstania zjednoczonych i pokojowych Niemiec, Niemiec suwerennych, bez hitlerowskiego Wehrmachtu, Niemiec samodzielnego, lecz nie biorących udziału w agresywnych koalicjach w rodzaju paktu atlantyckiego.

GRANICA na Odrze i Nysie stała się w ostatnich latach jakby papierkiem lakmusem, pozwalającym określić stanowisko polityczne ludzi, którzy się o niej wypowiadają. Politycy amerykańscy, poczynając od Byrnesa i kończąc na Achesonie, politycy angielscy w stylu Churchill politycy watykańscy z Plusem XII na czele, ministrowie francuscy w rodzaju Schumana i marionetki z Bonn przy każdej okazji kwestionują tę granicę. Co więcej, usiłują oni rozprętać wokół zagadnienia granicy polsko-niemieckiej nastroje szowinistyczne i od-wetowe w Trizonii.

Natomiast demokratyczny i postępowy przywódca niemiecki nie pomija żadnej okazji by podkreślić, że granica na Odrze i Nysie jest granicą ostateczną i niewzruszalną, by wyjaśnić narodowi niemieckiemu, dlaczego ta granica jest słuszną i sprawiedliwą, by udowodnić, że wszelkie zamachy na tę granicę, jest równoznaczny z próbą wywołania no-

wej awantury wojennej. W ostatnim przemówieniu premiera Grotewohla znalazły się mocne słowa: „Wszelki rewizjo-nizm w stosunku do granicy na Odrze i Nysie jest otwartą propagandą wojenną”. Wspominałem na wstępie oświadczenie amb. Izdyrczyka było właśnie odpo-wiedzią m. in. na te słowa.

Przemówienie premiera Grotewohla wygłoszone zostało w Berlinie na akade-mii z okazji 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta. Akademia ta była częścią składową Miesiąca Przyjaźni Niemcko-Polskiej, organizowanego rokrocznie w NRD. Akademia ta stała się holdem de-mokratycznych Niemiec dla osoby przy-wódcy narodu polskiego — Bolesława Bieruta, stała się centralnym punktem uroczystości, mających na celu pogłębie-nie przyjaźni polsko-niemieckiej.

P RZYSZŁOŚĆ Niemiec zależy w zna-czej mierze od wyniku, jaki będzie miała wymiana nót w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, zainicjowana przez Związek Radziecki 10 marca rb. Związek Radziecki zaproponował mocar-stwom zachodnim przyspieszenie podpisa-nia traktatu pokojowego z Niemcami, zaproponował utworzenie zjednoczonych, pokojowych i suwerennych Niemiec. Mo-carstwa zachodnie odpowiedziały na to grą na zwłokę, szukaniem wykrętów i próbą stosowania faktów dokonanych w dziedzinie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Naród niemiecki — zarówno na wscho-dzie jak i na zachodzie kraju — powitał propozycję radziecką jako możliwość zjednoczenia ojczyzny, możliwość zakoń-czenia okupacji i możliwość roznozczenia budowy pokojowego państwa. Wyrazem postawy narodu niemieckiego była u-chwała Izby Ludowej NRD z 14 marca rb., która zawiera apel do rządów i na-rodów o poparcie jak najprędzego zawa-rcia traktatu pokojowego z Niemcami.

I w tej sprawie zarysowała się pełna zgodność poglądów między demokrac-jami Niemcami a społeczeństwem pol-skim. Naród polski jest nie mniej od sa-mych Niemców zainteresowany, by na zachód od Odry i Nysy powstało pań-stwo zjednoczone i pokojowe, państwo suwerenne, które nie będzie kolonią a-gresywnych Stanów Zjednoczonych i które utrwalać będzie przyjaźnie do-broszadzieckie stosunki z Polską.

W. H.

Miesiąc przyjaźni polsko-niemieckiej w NRD

Listy, artykuły, wystawy, odczyty, koncerty...

Stos wycinków, gazet, czasopism zakreślonych gęsto czerwonym ołowiem. Siegnijmy po pierwszy z bieżu-ku numer...

„...Liebe polnische Freunde! Drożdzy polscy przyjaciele! Z okazji Miesiąca Przyjaźni Niemcko-Polskiej, my uczniowie murarzy VEB Bau-union-Berlin — pragniemy przesłać Wam nasze gorące, bojowe pozdrowienia. Wiemy o tym, że z całą mocą, z całym zapalem przyznacie się do odbudowy stolicy Waszej ojczyzny i pomagacie, aby Warszawa, zniszczona przez faszystów, stała się jeszcze piękniejszą niż ongiś. Styszelśmy o Waszych ogromnych sukcesach i wiemy, że z doświadczeń pol-skich murarzy możemy się wiele, wiele nauczyć.

Także u nas w Niemczech Demokra-tycznych przystąpiono do odbudowy miast zniszczonych w czasie ostatniej wojny przez bomby anglo-amerykańskie. Ze szczególną zaś troską i miłością od-budowujemy naszą ukochaną stolicę — Berlin. Nasz Rząd, działający dla dobra klasy robotniczej i wszystkich pracują-cych Niemców — powierzył nam budowę wielkiego bloku mieszkaniowego (dużoś-ć 250 mtr.) w berlińskiej Alei Stalina — dając tym samym dowód zaufania i wi-ary w siły niemieckiej młodzieży...”

Fragment zacytowany powyżej, to wyjątek listu do młodych murarzy warszawskich, ogłoszonego w cen-tralnym organie SED — „Neues Deutschland”. Listów takich ukazało się od 1 kwietnia br. bardzo wiele.

Począwszy od 1 kwietnia cała nie-miecka prasa demokratyczna szczególi-

nie wiele uwagi i miejsca poświęca sprawom polskim. „Przyjaźń z Polską — twórczą przyjaźnią”, „Reportaż z Nowej Warszawy”, „Trzeba puścić farbę — sprawozdanie naszych plastyków z podróży do Polski”, „Mar-szałkowska — główna arteria War-szawy”, „Brygada racjonalizatorska — kolektywem nowatorów” — oto tytuły artykułów i reportaży o te-matyce polskiej, zawartych w jed-nym tylko numerze czołowego pisma berlińskiego, które zamieściło po-nadto jeszcze kilka szkiców, oraz fo-tografie polskiej rzeźby, nie mówiąc już o obszernym materiale depeszo-wo-informacyjnym...

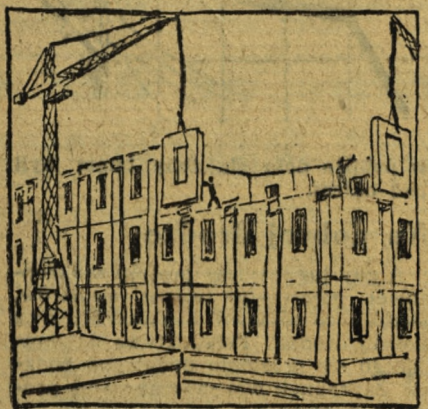
Ludowa Polska i jej kultura prze-stają już być dla przeciętnego Niem-ca „terra incognita”. Nazwiska Rud-nieckiego i Tuwima, Moniuszki i Szy-manowskiego spotkać możemy w prasie niemieckiej obok nazwisk Brechta, Brahmsa lub Tichonowa czy Aragona. Dociera dźś do NRD polska muzyka, polska plastyka, pol-ska książka. Literackie pisma nie-mieckie jak „Sonntag”, czy „Aufbau” zamieszczają regularnie, obok obzer-nych recenzji, stałe notatki biblio-graficzne, mówiące o rosnącej coraz-bardziej liczbie przekładów piśmien-nictwa polskiego.

ŚWIAT ZMIENIA

4-PIĘTROWY DOM W 30 DNI

Już od 1928 roku prowadzona jest w Związku Radzieckim produkcja fabryczna elementów, z których składa się dom.

Dzisiaj w radzieckich zakładach fabrycznych produkowane są na wielką skalę całe ściany i stropy dużych budynków. Sprawdzone na terenach budowy — są już tylko montowane, co przyspiesza znakomicie wznoszenie nowych domów.



Montaż domu płytowego.

W fabryce, wyposażonej w nowoczesne maszyny i automaty, produkowane są systemem potokowym ściany, przegrody, stropy, schody itd. Waga niektórych elementów sięga 5 ton. Części te, zwane płytami, dostarczane są na plac budowy już kompletnie wykończone od strony zewnętrznej. Pozostaje jedynie zmontować je przy pomocy dźwigów na założonym uprzednio fundamencie.

Po ukończeniu montażu trzeba jeszcze tylko wzmocnić i uszczelnić zaprawę miejsc styku płyt, a następnie wykończyć budynek od wewnątrz: ułożyć podłogi, pomalować ściany, sufity i ramy okienne.

Istnieją dwa rodzaje konstrukcji prefabrykowanych domów: szkieletowe i płytowe.

Na placu budowy trzeba wnieść na fundamentach żelbetonową konstrukcję szkieletową. Puste miejsca są następnie wypełniane odpowiednio przystosowanymi płytami.

Płyty te mogą w tym wypadku mieć mniejsze wymiary i mniejszą wytrzymałość, niż w domach płytowych.

W domach płytowych płyty stropowe podtrzymywane są bezpośrednio przez płyty ścienne zewnętrzne i wewnętrzne, a płyty ścienne wyższych pięter spoczywają bezpośrednio na niższych.

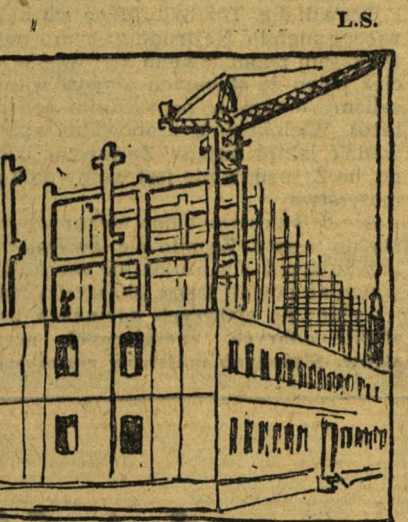
Jasne, że w tym wypadku płyty muszą być bardzo wytrzymałe. Wyrobione są dlatego z żelazobetonu, przy tym do cementu dodawane jest szkło piankowe lub inne domieszkę, zapewniające budynkowi izolację cieplną i akustyczną.

Płyty tego rodzaju budynku zapewniają taką samą ciepłą pomieszczenie, co mur grubości 2,5 cegły. Schody i dźwigary wykonane są ze zwykłego żelbetu.

Płyty związane są z sobą metalowymi kątownikami, które spawane są z uchwytykami wystającymi z elementów konstrukcyjnych. Domy tego typu można „ciągnąć” do wysokości 14 pięter. Montaż idzie szybko, np. zmontowanie czteropiętrowego budynku z płyt prefabrykowanych wraz z kompletnym wykończeniem trwa 30 dni, a pracuje przy tym tylko jedna brygada specjalistów, złożona z 8 osób.

Domy prefabrykowane dają znaczne oszczędności: koszt prefabrykatów jest 1,5 — 2 razy mniejszy, niż materiałów dotychczas na budowę używanych. A jeszcze większą oszczędność uzyskuje się na robociznie.

Mają one jeszcze jedną zaletę: cała konstrukcja jest sztywna i wytrzymała, złożona jest bowiem z oddzielnych, spojenych ze sobą komórek. Są więc szczególnie odporne na terenach, nawiedzanych trzęsieniem ziemi.



Montaż domu szkieletowego.

TAJEMNICA PISMA INDIAN

nie została dotąd rozszyfrowana

Pismo Majów i oden pochodne stało się unikatami. Dziś istnieją na całym świecie ledwie 4 książki pisane znakami Majów, dotąd jeszcze nie odcyfrowane należycie. Skape a mne o nim wzmianki, zachowane w relacjach Hiszpanów, jeszcze bardziej dziś dezorientują uczonych, spierających się o to, jakiego systemu utrwalania mowy należy zaliczyć pismo Majów?

Rzucmy okiem na szereg piśmiennictwa Majów. Rysunek 1 przedstawia nam jeden obrazek z kalendarza magiczno — wróżbiarskiego, kalendarza tonalamam, świętego okresu 20 tygodni 13-dniowych. Nie jest to kalendarz roku słonecznego, który Majowie obliczali z bardzo precyzyjną dokładnością.

Posrodku tego rysunku widać kropkę (czerwoną w oryginalnym rękopisie) i kreskę (niebieską) z czterema kropkami. Oznacza to, że podokres zaczyna się 1, a trwa 9 dni.

Poniżej przedstawiono wyobrażenie boga-słońca, „upierzony” węża, kukulkan, z nosem tapira, z wężem wysuwającym się z ust. Jedzie on w łodzi, a przed nim bogini, której nazwy nie znamy. U góry są cztery hieroglify. W górnym rzędzie prawy hieroglify oznacza bóstwo kukulkan, lewy zaś — boginię. W dolnym rzędzie odczytano znak lewy: „dzień i noc”. Prawego nie zdolano odczytać.

Napis więc brzmiałby: „kukulkan kin akbal...”, co mogłobyś przełożyć: „upierzony wąż... dzień i noc...”. Niewiele to, niestety, mówi.

Warto dodać, że na jednej stronie rękopisu w bibliotece drezdeńskiej było takich obrazków dziewięć, a nad każdym napis czteroznakowy.

Oczywiście, gdyby pismo to nie było jednym z przywilejów niewielkiej garstki rządzącej warstwy, ale piśmem całego ludu — ocalałoby, a przynajmniej mielibyśmy klucz do odcyfrowania go. Ale nie ma go i dlatego kultura Majów obumarła, choć Majowie istnieją.

A niegdyś kultura ta promieniowała na inne ludy indiańskie. Sąsiedzi Majów, posiadający zorganizowane państwo — Zapoteka (na zachód od przemyku Tehuantepec) wzięli przykład z nich i utworzyli odrębne pismo, dla nas również niedostępczne.

Pismo starej kultury Indian środkowo-amerykańskich, kultury Majów (pisaliśmy o nich 2 tygodnie temu), przedstawia osobliwą zagadkę. Kiedy bowiem Hiszpanie dotarli do stałego lądu Ameryki i zastali tam „czerwonoskórą” ludź, mające własne piśmiennictwo, mieli przecież doskonałą sposobność do badania ich kultury, do odcyfrowania zagadki pisma Indian.

Początkowo najeźdźcy zająłi się z językiem podobnych i czas jakiś uznawali tamtejsze prawa pisanie skrupulatnie. Duchowieństwo, zwłaszcza zakonne, w pracy nad tłumaczeniem używało nie tylko ich mowy, ale i pisma. Jeden z zakonników wymyślił nawet alfabet, przetwarzała je znaki Indian tak, aby były łatwe do pisania i drukowania.

Ale z końcem XVI wieku powiał wiatr... „rasizmu”. Wyszedł nakaz zupełnego zględzenia śladów przeszłości, całe więc piśmiennictwo poszło na stos. Zniszczono doszczętnie nawet „najbogobojniejszą” literaturę, jeśli była pisana „znakami ludźców”.

Pismem zapotekim posługiwali się później i ludy Nahuja, a więc i Aztecy. Rysunek 2 przedstawia właśnie fragment rękopisu azteckiego, wykonanego wielobarwnie hieroglifami za potekim.

Mamy na tym rysunku dwa większe obrazki i 8 mniejszych znaków.

Te ostatnie mają u spodu kropki, czyli cyfry 1. Znak 2, 4, 6 i 8 wplecione są w ozdoby podobną do dużego łacińskiego „A” — co oznacza „rok”. Główna część takiego mniejszego znaku jest nazwą okresu czasu wedle dziejów azteckiego sposobu oznaczania dat.

Znaki na omawianej rycinie przedstawiają: 1 i 2 — krzesiwo, 3 — królika, 4 — dom, 5 i 6 — królika, 7 — aligatora, 8 — trzcinę. Przeto znaki 7 i 8 należy odczytać: „Pierwszego dnia aligatora pierw-”

szego roku trzcinę...”. (Znane nam są dziś nazwy tych okresów i sposób ich obliczania).

Nie wchodząc w szczegóły, podajemy brzmienie słów — „krzesiwo, królik, dom, aligator, trzcina” w języku i zapotekim i azteckim. Po aztecku (w ortografii hiszpańskiej): „tecpatl tochtli calli cipactli acatl”; a w języku zapotekim: „opa lapa ela chilla qui”. Ta próba daje nam wyobrażenie, jak dalekie i obce sobie były owe dwa języki.

Wracamy do rysunku. Z dwóch dużych znaków górny jest rysunkiem złożonym z wyobrażenia domu, ust i peleryny (noszonej po dziś przez Meksykanów). Jest to zapewne czytelne imię, a sylaby lub głoski tego imienia są oznaczone wymienionymi wyobrażeniami. Przypominałoby to nasz dziecinny rebus: „karo-lina”. Nie mamy pewnej odpowiedzi na pytanie, jak odczytać ów hieroglify.

Dolny znak przedstawia wojownika w pełnym rynsztunku i ozdobie, z tarczą, z dwoma oszczepami i maczugą do rzućcia. Rzecz ciekawa: wizerunek ten nie ma nie uchwylił profilu rosyjskich Nahuja o iście orlim profilu, oddaje raczej krępego Maję o grubych rysach.

A co oznacza? Możemy się tylko domyślać. Być może, jest to ideogram, to znaczy znak na pojęcie



Ryc. 2. Fragment rękopisu azteckiego. Objawienie w tekturze.

„wojna... walka”. Całość może wtedy odczytać: „jakiś NN walczył w dnach...”. I tu następują daty, nam nie mówiące.

Pismo staro — środkowo — amerykańskie powstało z niewiadomych nas źródeł, przeszło ewolucję, a więc nam nieznaną i — zniknęło.

Liczniki G. M. rachują

cząstkę promieniotwórcze i promienie kosmiczne

Świat nauki polskiej włączył się w ogólny nurt zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta. Wszystkie nasze uczelnie wyższe, instytuty naukowe, placówki naukowo-badawcze biorą udział w tym nowym zrywie postępu naukowego i technicznego.

Sens i znaczenie tego nowego wysiłku naszych naukowców można zgrubnie scharakteryzować tak:

— wytworzyć nowe instrumenty, aparaty, substancje, słowem: — nowe w produkcji rodzimej;

— intensywnie kształcić młodzież, aby rosły kadry nowych pracowników nauki i techniki;

— ułatwiać drogę do nauki wybijającej się w pracy zawodowej młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zniuśnijmy to na przykładzie jednej z uczelni — Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

Katedrę fizyki na Wydziale górniczym AGH w Krakowie prowadzi prof. dr Marian Miesowicz, specjalista w dziedzinie promieniotwórczości i promieniowania kosmicznego. W pracowni fizycznej tej katedry prowadzone są m. in. prace, dotyczące zastosowania promieniotwórczości do celów praktycznych, ważnych z punktu widzenia gospodarki narodowej.

W pracowni tej leżą np. na stojakach liczne rury mosiężne i aluminiowe. Od nich prowadzi przewody elektryczne do aparatów, przypominających radioodbiorniki.

Te rury, to liczniki Geigera-Müllera. Licznik „melduje” nam słuchowo i rachuje, ile cząstek promieni kosmicznych przeszło przez układ licznikowy. A dzieje się to tak, że cząsteczka promieni kosmicznych, padając na rurę licznika, jonizuje zawarty w nim gaz, przez co powstaje słaba biutki impuls elektryczny. Odpowiednio wzmocniony w aparaturze wzmacniacza daje on mocniejszy prąd, który potrafi obrócić tarczę licznika.

I oto malutki miernik telefonicznie obraca się, cykając w głos charakterystyczny sposób: słyszymy „głos” promieni kosmicznych, nadbiegających z przestrzeni świata...

Przypominamy, że dokładny opis licznika GM zamieściliśmy w „Świecie” z numerem 1 w czerwcu 1950 r.

POLSKIE LICZNIKI GM

Pracownia fizyczna krakowskiej AGH zajmuje się m. in. wytwarzaniem tych czułych instrumentów, jesteśmy więc pod tym względem niezależni od importu zagranicznego.

Więć na przykład: wspólnie z Instytutem Naftowym opracowujemy toż „profilowania otworów wiertniczych” dla szybów naftowych. Co o to, że złoża geologiczne nie są, łoża ropy, które drąży wiertnica naftowa, są promieniotwórcze w rozmaitej mierze. Liczniki GM, zapuszczone w postaci sond specjalnych kabli w otwór, rejestrują, co kilka metrów natężenie promieniowania.

Ta rejestracja pozwala nam odczytać profil (przekrój geologiczny) otworu i ustalić, przez jakie kłady przechodzi otwór.

Przemysł naftowy zyskał w ten sposób doniosłe narzędzie pomiarowe.

Liczniki GM używane są także do badania promieniotwórczości w wodach polskich, co ma znaczenie dla leżnictwa. Za jego pomocą wadzi się badania geologiczne, w tym w toku jest opracowanie zastosowania tych liczników w spektroskopii, to znaczy — do badania zanieczyszczeń w wodzie, przez badanie widma.

ZOBOWIĄZANIA Nr 21 N

Ta sama placówka naukowa wzięła dalsze zobowiązanie:

— siedmiu asystentów katedry fizyki AGH Kraków zobowiązuje poświęcić swój czas na doświadczenia, przeznaczone dla zdolnych, czy słabiej przygotowanych studentów.

I wreszcie — zobowiązanie tej samej katedry:

— Na uniwersyteckie kursy gotowawcze uczęszcza młodzież z pracy zawodowej i społecznej, nęca wiedzy. Otóż, dla tej młodzieży katedra prof. Miesowicza zobowiązuje się urządzać pokazy i doświadczenia z zakresu fizyki nowoczesnej. Ułatwi to, rzecz prosta, kandydatom na przyszłych inżynierów i techników.



Prof. dr Miesowicz (pośrodku) obok grupy liczników G. M. Po prawej — dr Jurkiewicz.

— Wasz brat siedzi za ukrywaniem broni. Wybiegacie bez opaski. Długo ją w ogóle zdejmujecie, skoro nie pamiętacie potem włożyć? Jesteście jeszcze raz tak zobaczeni, będziecie mieli grubszą nieprzyjemność.

— Nie możecie mnie zamknąć tylko dlatego, że zapomniałem opaski? powiedział Walter Prüll.

Tak sądzicie? Byłście nazistami? Prüll spochmurniał i spuścił oczy w ziemię. Jego spojrzenie ślizgało się po wszystkich stronach, jakby czegoś szukało.

— Wszyscy byli w partii — odrzekł. — Prawie wszyscy, mimo, że się tego wypierają.

Ciekaw jestem, czegoście tam szukali — spytał Bagar. — Pomocy. Tu była zawsze bieda i nikt ludziom nie pomagał — powiedział Prüll. Wincynty Postawa słuchał uważnie ich rozmowy i wyciągał z pamięci resztki góralskiej gwary niemieckiej. Przestępował niecierpliwie z nogi na nogę i brwi drgały mu gniewnie:

— Już on to miał największą biedę! — powiedział po czechu, dając się nabrać. Panowali nad całą wioską i spędzali ludzi do Białego Złotego, że mnie już dawno poznał, ale udeje, że nie wie kto ja jest.

— Jeśli o to chodzi, to biedy tu nie było — odparł Bagar. — Takie loty jak Pöhling i Prüllowie podsuwali ludziom fałszywą rolę wyleczenie.

— Do licha, wściekłość mnie ogarnia, jak tylko na niego spojrzę — powiedział Postawa. — Akurat tak samo jak w trzydziestym ósmym i podczas całej wojny.

— Mnie także — roześmiał się Bagar. — Cieszę się, że nie jestem! Jestem wściekły i wiem, że słuszność jest po naszej stronie. O tym mi leży.

Prüll stał nieruchomo, tylko oczy biegały mu niespokojnie; starał się chwycić coś z ich rozmowy. Z drzwi domu za jego plecami wyszła kobieta w niebieskim fartuchu. Ciemnoniebieskie, tuiste włosy, czarna tasiemka w węzeł spadały jej na szyję, cera na wiotkich, opłódkach miała odcień żółtawy, przez który przebiegały brunatne, białe plamy. Jej świszczący oddech, wychodzący z chorych oskrzeli, płuc, uszkodzonych rozedmą, dochodził aż do nich.

Guanina i kofeina z łusek ryb

Sukces polskich chemików

W roku 1950 inż. Michniewicz, kierownik działu technologicznego w Laboratorium Centralnym Rybnym w Gdyni, wziął na swój warsztat naukowy „łuski ryb”, uważane dotychczas za bezużyteczny odpad. Chodziło o rzecz ważną, o wyzyskanie tego „odpadku” dla celów przemysłowych.

Jego prace nad przerobem łusek dały wyniki wręcz rewelacyjne: łuski okazały się cennym surowcem.

Dwa cenne produkty otrzymał dotychczas prof. Michniewicz z łusek ryb: krystaliczną guaninę i chlorowodorkę guaniny, który jest półfabrykatem do produkcji cennego leku, kofeiny.

Guanina jest pochodną kwasu moczowego. Znajduje się w dość dużych ilościach w selerze chilijskiej, która powstała przez zmineralizowanie odchodów (guano) ptaków morskich. Guanina występuje też, jako składnik skóry niektórych zwierząt, nadając jej charakterystyczny połysk metaliczny.

Wiemy z doświadczenia, że większość naszych ryb słodkowodnych, a z morskich — śledź, mienia się srebrzysto-metalicznym połyskiem. Łuski tych ryb pokryte są od spodu kryształkami guaniny.

W pierwszej fazie przeróbki łusek otrzymuje się guaninę w postaci mleczka, o srebrzysto-metalicznym połysku. W drugiej fazie — pastę guaniny. Jeśli do pasty dodać lakieru, powstanie wspaniały materiał do powlekania różnych przedmiotów, np. sztucznej biżuterii, sztucznych pereł, do lakierowania paznokci itd.

Z chwilą więc, gdy uruchomiona u nas zostanie — na zasadzie metody inż. Michniewicza — produkcja guaniny z łusek rybich na skalę przemysłową — uniezależnimy się od importu sztucznej biżuterii.

Z guaniny udało się inż. Michniewiczowi otrzymać chlorowodorkę guaniny, który jest półfabrykatem do produkcji cennego leku, kofeiny. W tym związku chemicznym trzeba jedynie zastąpić chlor grupami metylowymi i — kofeina gotowa.

Warto przy okazji przypomnieć, że tylko w pięciu roślinach na całym

świecie znajduje się ten organiczny związek chemiczny, zwany kofeiną: mianowicie: w ziarnach kawy, liściach mała u nas znanej rośliny Ilex Paraguensis. Zawartość kofeiny w tych roślinach nieznacznie tylko przekracza 2 proc. Alkaloid ten ma własność pobudzającą ośrodkowy układ nerwowy. Dzięki oddziaływaniu kofeiny na organizm ludzki jest ona cennym lekiem.

Kofeinę musielibyśmy dotychczas sprowadzać z zagranicy. Skończy się to z chwilą, gdy zaczniemy wyrabiać ją z guaniny, otrzymywanej z łusek rybich.

mgr inż. A. P.

ODPOWIEDZI LEKARZA

Staly Czytelnik „Zycia” z Radomia. Choroba, o której Ob. pisze, przy od powiednim leczeniu może dać długoczną poprawę, a niektóre objawy mogą się nawet cofać. Radzę nawiązać kontakt z Kliniką Chorób Nerwów Akademii Medycznej w Warszawie, ul. Nowogrodzka 59.

Monika Wernikowa, Warszawa. Przewodopodnie chłodzi o wysypkę u czułościową, chociaż na zasadzie opisu nie można wykluczyć także objawów braku witaminy B, w ustroju. Wskazane jest zbadanie przez doświadczanego lekarza dermatologa. Radzę zwrócić się do Kliniki Chorób Skórnych Ak. Med. w Warszawie, Koszykowa 82a.

„Pomóż mi” — A. Prawdopodobnie chodzi tu o zahamowanie psychiczne, być może na tle przeżytych wstrząsów w związku z zakażeniem. Czy choroba odnosi się na płodność, nie mogę określić, wymagałoby to zbadania. Sądze, że przy uciążliwym życiu przez zawarcie małżeństwa opartego na prawdziwym uczuciu wszystkie objawy miną.

Radzę zwrócić się do Gł. Poradni Zdrowia Psychicznego, Warszawa, Chełmska nr 37.

„Zmartwiony Ryszard”. Opis dolegliwości jest zbyt pobieżny. Bardzo ważne są opisy ogólnych warunków życia, w szczególności czynności płciowej (czy Ob. jest żonaty, czy kawaler itd.). Jak przedstawia się uwalenie na głowie? Proszę o bardziej szczegółowy list.

Ob. Z. Złeba, Warszawa. Opryszczka jest to choroba zakaźna, wywołana przez zakażenie wirusowe. Zazwyczaj występuje, jako towarzyszący innym chorobom zakaźnym, najczęściej grypie i zapaleniu płuc. Współistnienie durer z opryszczką należy do rzadkości.

Zewnętrznym objawem opryszczki są drobne pęcherzyki, usadowiające się najczęściej w brzoju czerwieni wargowej, w kącikach ust lub w okolicy nosa.

W najbliższej przyszłości zamieścimy artykuł o opryszczce.



W. RZECZĄCZ POWRÓT

ŁŁUM. M. ERHARDT

— Nie podobą mi się to. Najchętniej byłabym już daleko stąd. — Ależ mamo, — odczekała się Jirzina, — co chcesz zrobić? Przecież nie pojedziemy z powrotem, skoro już tu jesteśmy!

— A choćbyśmy mieli i wrócić! — upierała się Postawa. — Co to, to nie, panistiu, — odczekała się kierowca ze swej budki. — Ja mam tego z powrotem nie zawiozę. Mam zamówiony inny kurs w Kruszwicach. Zabierajcie swoje rzeczy, bo wam je wyrzucę na szosę. I pospieszcie się, chce być do wieczora w Kralupach.

— To są tylko takie babieśskie humory, — powiedział Wincynty Postawa. — Pójdę z wami, zwrócić się do Bagara, — żeby się potem nie mówiło, że na was zwałiem najgorszą robotę, a sam stałem z założonymi rękami.

Postawa uśladła na porośniętym trawą brzegu szosy i spuściła nogi do rowu. Siedziała bez słowa z brodą złożoną na rękach opartych łokciami o kolana. Chłopcy pobiegli za ojcem i Bagarem. Spodziewali się, że to wyrzucenie Niemców będzie niezgodną hec, a że mieli jak najgorsze wspomnienia związane z okropnym traktowaniem przez Gołtschalkowa, cieszyli się złośliwie na to widokowo. Ale Postawa popędził ich z powrotem.

Zbliżyli się do zagrody. Szli obok siebie bez słowa, pograżeni każdy w swych myślach. Przygotowywali się wewnętrznie na tę przykrą chwilę. Tak, — mówił sobie w duchu Bagar, — ciągle tylko musisz pokonywać w sobie ten dziwny opór, jak Postawa, ciągle musisz sobie uprzytomniać, że postępujemy w myśl prawa i że inaczej nie można.

— Do licha, ależ tu śmietnik, — zauważył Postawa, gdy weszli na duże podwórko, zamknięte z czterech stron budynkami mieszkalnego domu, stodoły, chlewów i szop.

Stali i rozglądali się. Ryży piesek wyskoczył z budy koło drzwi chlewa i miotając się na łańcuchu szczełwał przeraźliwie. Dwóch wyrostków w wieku czternastu i szesnastu lat o krępych postaciach i krótko obciętych kasztanowych włosach majstrowało coś przy żniwiarce pod szopą. Wyprostowali się i patrzyli na przybyłych nieruchomo.

Słońce, zbliżające się ku południu, zalewało podwórze ostrym światłem, przezroczysta, zaledwie widoczna smułka dymu falowała nad kominem, kury kwokały cicho głębokimi gardłowymi głosami, grzebiąc się w odpadkach słomy obok sterty. Z drzwi domu wyszli wysoki, kościsty mężczyzna, według rysów przeszło pięćdziesięcioletni, ale trzymał się prosto, niemal sztywno. Spozrzędlęszy przybyłych drgnął, jakby chcąc zawrócić do domu, opomnął się jednak, zszedł z trzech szeroki, kamiennych stopni i powoli zbliżył się do nich. Jego postawa wyrażała czujność i chęć oporu.

— Czego sobie życzyce? — zapytał schrypniętym głosem po niemiecku. Bagar obserwował go wzwożnymi szparkami oczu. Zawsze to samo, — myślał, w ostatniej chwili się pokazuje, że nie ma kogo żałować. Stwierdzenie tego faktu ułożyło mu, poweselał.

— Gospodarz jest w więzieniu, — powiedział, — a wy kto jesteście? Mężczyzna stanął zaskoczony, zamrugał szybko powiekami, obejrzał się za siebie, jakby oczekując pomocy od kogoś, kto odpowie za niego, od kaszalną z głębi płuc i odpowiedział:

— Jestem jego bratem. Przyszedłem pomóc bratowej w gospodarstwie. Wyglądał nagle posromionym i bezradnym, ale czujny wyraz nie zniknął z jego oczu. Widać było, że wie, z kim mówi i że stara się odgadnąć z obecności drugiego nieznajomego człowieka, o co chodzi.

— A więc drugi Prüll, Walter, — powiedział Bagar. — Gdzie macie opaskę? Walter Prüll sepojrzał i dotknął ręką lewego przedramienia, jakby dopiero teraz zauważył, że nie ma białej opaski.

— Zapomniałem włożyć, — burknął. — A ja się zapomnę, i każę was zamknąć, — zauważył Bagar. W duchu cieszył się, że mu ten drab ułatwia zadanie, którego tak się obawiał, że pozbawia go zakłopotania, skrupułów i przykrych wyrzutów. — Rzeczywiście zapominałem — powtórzył Walter Prüll. — Wybiegłem w pośpiechu z domu.

Podręczniki uniwersyteckie w... GS

Na wieś musi dotrzeć książka właściwa

Wieszyta obecnie coraz chętniej i coraz więcej dobrych, pożytecznych książek.

Aby te książki dotarły do odbiorcy — do chłopca, pracownika PGR, członka spółdzielni produkcyjnej — „Dom Książki” w porozumieniu z CRS „Samopomoc Chłopska” wprowadził sprzedaż książek w spółdzielniach gminnych. Ustalono plan, ułożono wybór tytułów, uwzględniając w nich przede wszystkim problemy rolnicze, dalej społeczno-polityczne, beletrystykę itd., książki wysłano. Zeszłoroczny plan przewidywał, że każde gospodarstwo powinno zakupić książkę za 1 zł miesięcznie, wydawało się więc, że z wykonaniem planu kłopotów nie będzie.

Tymczasem plan sprzedaży książek na wsi wykonany został zaledwie w 38 proc.

Omówieniu przyczyn niedomagań i sposobów poprawy upowszechnienia książki na wsi poświęcona była nara-

Dzieła laureatów Nagrody Stalinowskiej wyda PIW

Podjęciem inicjatywę C.U.W. Państwowy Instytut Wydawniczy przystąpił do wydawania „Biblioteki Stalinowskiej Nagrody Pokoju” oraz „Biblioteki Laureatów Nagrody Stalinowskiej”. W obu tych seriach ukazywać się będą najwybitniejsze dzieła światowej literatury pięknej i krytyki, odznaczone tymi najwyższymi nagrodami.

Przy realizacji tego doniosłego planu wydawniczego współpracować będą z PIW najlepsi polscy tłumacze i czołowi nasi pisarze jako autorzy wstępów, oraz zespół wybitnych artystów-grafików i ilustratorów, co zapewni wydawnictwu szczególnie wysoki poziom literacki i artystyczny. Piękne książki obu „Bibliotek” udostępnione będą czytelnikom w wielkich nakładach.

Książki dla wszystkich

Prawda o narodach

Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” ukazało się kilka bardzo ciekawych książek o wartości nie tylko literackiej, ale także dokumentalnej.

Do ruchów rewolucyjnych z początków XIX w. nawiązuje książka wybitnego działacza robotniczego, obecnie premiera Czechosłowacji, A. Zapotockiego pt. „Burzliwy rok”, w przekładzie W. Madejskiego (str. 365, zł. 12,20). W formie powieściowej przedstawia autor zdarzenia burzliwego roku 1905, kiedy to lud czeski, pod wpływem walk rewolucyjnych na ulicach Petersburga, Moskwy, Łódzi i Warszawy, po raz pierwszy masowo demonstrował przeciw wyzyskowi i podjął walkę o swoje prawa. Książka, napisana z wielką siłą polityczną, mówi wiele o drodze, którą lud czeski i słowacki szedł do wolności. Jest rzeczą ciekawą i charakterystyczną, że powieść Zapotockiego powstała w więzieniu i obozie koncentracyjnym, w którym autor spędził długie i ciężkie lata okupacji hitlerowskiej.

Kto chce poznać w pełnym świetle kulisy współczesnej polityki amerykańskiej, niech weźmie do ręki książkę znanego już w Polsce autora „Wielkiego spisku przeciw ZSRR” — A. E. Kahna. Wydana ostatnio książka tego postępowego pisarza i bojownika pokroju nosi wymowny tytuł „Zdradzony naród” (przekład A. Liebelda, str. 424, zł. 15). Jest to

Radio Moskiewskie w języku polskim

W okresie wiosennym i letnim br. Radio Moskiewskie nadaje następujące audycje w języku polskim:

w godz. 11.15 — 11.30 na falach krótkich 19 m, 23 m, 1.31 m.,

w godz. 17.30 — 18 na falach krótkich 21 m, oraz na fal średniej 216 m.,

w godz. 19.30 — 20 na fal średniej 256 m oraz na fal długiej 1068 m.,

w godz. 21 — 21.30 na fal średniej 256 m oraz na fal długiej 1068 m.,

w godz. 22.30 — 23 na falach krótkich 19 m, na fal średniej 256 m, oraz na fal długiej 1068 m.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

E. Czarusina	ZWIERZĄTKA	z 2 9,50
Aleksy Tolstoj	ZŁOTY KLUCZYK	z 1 9,—
Igor Newerly	ARCHIPELAG	z 11,—
LUDZI ODYSKANYCH	Opowieść historyczna z roku 1948	z 11,—
Józef Kuśmierz	DRUGA DO SZKOŁY	z 3,80
„CZYTELNIK”		k 10260-1

da pracowników „Domu Książki” i CRS „Samopomoc Chłopska”, która odbyła się 23 b.m. w Warszawie. Przedstawiciele ekspozytur wojewódzkich obu instytucji, po analizie dotychczasowego systemu kolportażu i sprzedaży książek, przedstawili przyczyny zła, którym i my zajmujemy się w paru typowych przykładach.

Kształcenie fachowe i wyrabianie społeczne ludności wiejskiej — to cel, który powinna osiągać dobra, pożyteczna książka. Dobra — a więc pisana językiem przystępnym i zrozumiałym, pożyteczna — a więc poruszająca problemy dla chłopca istotne, aktualne.

Niestety, „Dom Książki” w pierwszym okresie popełnił w tej dziedzinie sporo błędów. W GS-ach znalazły się książki nie odpowiadające potrzebom chłopów.

Tak np. w jednej z GS w woj. wrocławskim leżały egzemplarze Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej, w innej — uniwersyteckie podręczniki mikrobiologii. W wielu punktach od miesięcy leżały duże remanenty książek, których nikt nie chciał kupić, ponieważ tematycznie były obce życiu wsi. Remanenty te hamowały obrót, zniechęcając kierowników sklepów do sprzedaży książek.

Tak więc, aby wykonać plan finansowy, GS-y sprzedawały książki zamiast bezpośrednio czytelnikom — bibliotekom spółdzielczym, gminnym, PGR-ów itd., albo też do remanentów sklepowych dośpisywały książki z bibliotek, aby w ten sposób sztucznie zwiększyć wartość remanentów i uchronić się przed przysłaniem nowych książek do sprzedaży.

Spółdzielnie gminne, które w tym samym stopniu odczuwały brak pomocy ze strony CRS „Samopomoc Chłopska”, popełniły wiele innych błędów.

Tak np. w ostatnich 2 miesiącach na 23 przysyłek, zawierających aktualne wydawnictwa rolnicze, związane z akcją siewną, orką wiosenną itd., przysyłek, zaopatrzonego stemplem „aktualne” — zwrócono z GS-ów ok. 200, jako nie nadających się do sprzedaży. GS-y, sporządzając zamówienia, szły nieraz dro-

prawdźwie sensacyjna, pełna wielu nieznanych szczegółów praca o dawniejszych i współczesnych machach politycznych Stanów Zjednoczonych — o osobnikach pozbawionych wszelkich skrupułów moralnych, gangsterach w rękawiczkach i bez rękawiczek. Era Trumana znalazła w tej książce również jaskrawe a zgodne z rzeczywistością odbicie. Marzą znaczenia pracy Kahna jest fakt, że została już ona przetłumaczona na 25 języków. Szkoda tylko, że wartość książki obniżyła zle tłumaczenie.

Jedną z bardziej interesujących nowych pozycji powieściowych z dziedziny przekładów jest utwór zmarłego w r. 1943 pisarza niemieckiego A. Scharrera pt. „Syn pastera” (tu macz J. Kalkhoff, str. 322, zł. 11,20). Jest to książka o charakterze autobiograficznym, napisana w sposób bezpośredni, z dużym zacięciem satyrycznym. Przedstawia ona doświadczenia niemieckiego na przełomie XIX i XX w., rozwój jego świata domości politycznej i walkę o swe prawa. Ta znakomita powieść pisarza proletariackiego stanowi wielkie „oskarżenie”, przeciw kapitalistycznemu ustrojowi.

Czwartą wreszcie nowością „Czytelnika”, również godną polecenia, jest powieść szwedzkiego pisarza współczesnego, bojownika o sprawę robotniczą, G. Adolfsa pt. „Kraj, który czeka”, w przekładzie W. Nowickiego (str. 274, zł. 10). Jest to także książka pisarza pochodzenia proletariackiego i również, jak powieść Scharrera, oskarżycielska. Akcja powieści toczy się w latach 1939 — 1949 i oparta jest na przeżyciach autora — robotnika portowego. Ciekawa akcja, żywy sposób pisania czynią z tej książki bardzo interesującą lekturę.

RADIO

na dzień 27 kwietnia 1952 r. (niedziela Na fal 1322 m.

Program dnia 7.20 14.00 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.10 16.00 20.00 23.00

6.05 Melodie różnych narodów 7.25 Od melodii do melodii 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Muzyka 8.30 „Naród Pierwszemu Obywatelowi” 9.00 Odpowiedzi „Fall 46” 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Aud. oświatowa 11.30 Utwory wiośnie 12.10 14.00 Muzyka 14.45 Ludowe 15.45 „Od zabobonu do prawdy” — gawęda przyrodnicza M. Toneskiego 16.20 Ambrozja Thomas: „Mingnon” — ope ra 19.00 Słuchowisko 20.15 Felieton Wandy Odoleskiej 20.30 Muzyka taneczna 20.45 Wiadomości sportowe 20.50 Muzyka taneczna 21.30 „Na fal humoru i satyry” 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 „Wieczorna serenada”.

Na fal 367 m.

Program dnia 6.55 Wiadomości 6.00 7.00 8.00 12.04 17.00 21.00 23.50

7.05 Muzyka 7.25 „Od melodii do melodii” 7.55 Kalendarz Radiowy 8.20 Muzyka baletowa 8.30 Wszelchnia Radiowa 8.50 Aleksandrow: Nad nami sztandar leni Lenina — wyk. Chór P.R. 9.00 Muzyka klasyczna 9.30 Aud. dla dzieci 10.00 Przegląd prasy 10.30 10.50 Skrzynka ogólna 10.50 „Naród Pierwszemu Obywatelowi” 10.50 Robotnicze Zesp. Światłowe przed mikrofonem PR 11.10 Poezja i muzyka 11.40 Skrzynka Wszelchnia Radiowej 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Leonardo da Vinci — prekursator lotnictwa — pog. J. Kędzińskiego 13.30 Koncert 14.00 „Antonio Gramsci — syn wiośniowego ludu” — aud. w oprac. Jana Piaseckiego 14.15 Kwadrans muzyki fortepianowej 14.30 Aud. literacka 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewany pieśni i piosenki” — aud. 6.12. muz. 15.15 Aud. 1.1. dzieci 16.00 „Katalizatory” —

szaj najmniejszego oporu, wypisując po prostu: prosimy o przysłanie 50 proc. książek rolniczych, 25 proc. beletrystyki, 20 proc. polityczno-społecznych itd., nie podając tytułów, nie uwzględniając potrzeb lokalnych terenów, lokalnych warunków klimatycznych, upraw itd.

Nie doceniając niejednokrotnie znaczenia sprzedaży obnośnej, kierownicy GS-ów przeciwstawiali się wprowadzeniu tej formy kolportażu.

Tak np. kierownik GS-u. pow. sochaczewskiego sprzeciwił się wprowadzeniu sprzedaży obnośnej, twierdząc, że jak kto chce kupić książkę, to i tak przyjdzie do sklepu. Jeden z kierowników GS-u z kosałńskiego jest zdania, że lepiej opłacić się sprzedawcą wódkę niż książki. Często były wypadki stosowania tzw. sprzedaży wizyjnej, tzn. zmuszania klienta kupującego np. wódkę do kupienia książki treści polityczno-społecznej. Jeden z kierowników GS-u wpadł na „dowcipny” pomysł zwiększenia frekwencji w loterii książkowej, wystawia-

Piękny dorobek wart budowlanych dla uczczenia Prezydenta Bieruta i 1 Maja

W przeddzień urodzin Prezydenta zapołat czerwony sztandar na szczycie najwyższego dotąd gmachu w Warszawie, na „drapaczu chmur” przy pl. Wreckim. Sztandar ten był oznaką zakończenia realizacji wszystkich zobowiązań produkcyjnych, podjętych przez kilkutyśięcną załogę ZBMW-4 dla uczczenia 60. rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta robotniczego — 1 Maja. Murarze, cieśle, betoniarze i zbrojarze z „czwórki” zadeklarowali, że w czynnie tym zaoszczędzą 57 tys. 853 roboczo-godzin. Do chwili obecnej wygospodarowali już 59 tys. 398 roboczo-godzin znacznie przekraczając swe zobowiązanie.

Dotychczas w ponad 100 procentach wykonali również swe zobowiązania, podjęte dla uczczenia urodzin Prezydenta i 1 Maja, budowniczości Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane wykonało czyn w 95 proc. Podobnie zrealizowali zobowiązania robotnicy budujący osiedla na Pradze i Grochowie — pracownicy Zjednoczenia Bud. Miejskiego nr 7. Robotnicy ZBMW-1 — z Młynowa, Kola, Zoliborza i Bielna wykonali zobowiązania w 90 proc., a pracownicy ZBMW-5, które wznosi Ochotę, Mokotów i Ursynów — mają jeszcze do zrealizowania ok. 10 proc. zadeklarowanych ponadplanowych prac. W pozostałych warszawskich zjednoczeniach budowlanych zobowiązania wykonano dotychczas w ok. 75 procentach.

Poza realizacją podjętych, długofalowych zobowiązań, na 20 warszawskich budowach 3947 robotników zaczęło w okresie bezpośrednio poprzedzającym 60

NASTĘPNI Korespondenci i Czytelnicy PISZA

Nie ma Komitetu Blokowego

Przy ul. Mostowej, w domach nr 2, 14 i 18 mieszkają już od trzech miesięcy nowi lokatorzy. Dotychczas nie zorganizowano tam jednak Komitetu Blokowego. A przecież jest wiele spraw, wymagających wspólnego omówienia i załatwienia.

Tak np. odczuwa się brak zbiorników na śmieci, brak czystości na klatkach schodowych, przerwy w dostawie prądu, drobne usterki budowlane itp. Interwencje w administracji nie odnoszą pożądanego skutku, a sporadyczne rozmowy z kierownictwem budowy nie rozwiązują wszystkich problemów.

Dzielnica Rada Narodowa Warszawa-Starówka powinna zaintereso-

Dwie godziny ...na próżno

Marnotrawstwo czasu jest nadal ciężką chorobą społeczną. Choroba ta nie ominęła wydz. handlu Stolejcznej Rady Narodowej oraz Centrali Rolniczych Spółdzielni.

Oto przykład jaskrawego braku dyscypliny w wymienionych instytucjach:

RADIO

pog. inż. O. Wolcza z cyklu: „Plan 6-letni” 16.20 Koncert Chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert 18.00 Na fal humoru i satyry 18.30 Muzyka 19.00 Słuchowisko z P.R. 20.00 Koncert ku czci M. Gogola 21.15 Felieton Wandy Odoleskiej 21.30 Melodie 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 XXVIII aud. z cyklu: Koncerty na instrumenty solowe i orki. (Chausson: Koncert D-dur na fortepian, skrzypce i kwartet smyczkowy) 23.17 Koncert solistów.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

BUDUJA I RUJNUJA

Przy ul. Remiszewskiej 18 mieści się stolarnia Przeds. Bud. Przem. nr 1. Jak sama nazwa wskazuje, przedsiębiorstwo to zajmuje się budowaniem. Jak jednak wskazują fakty, nie obce jest mu również rujnowanie tego co zbudują. Odcinek już sześć razy. Ostatnio dn. 15 b.m. samochód BPP nr 1 wjeżdża na chodnik, krusząc płyty betonowe, przewracając latarnie i łamiąc drzewka, które były sadzone na tym odcinku już sześć razy. Ostatnio dn. 15 b.m. samochód BPP — nr 1 nr B-77515 przewrócił latarnię gazową i złamał cztery drzewka wraz z palikami. Wstyd, że by przedsiębiorstwo, które buduje obywateli obywateli przemysłowe, psuło sobie opinię drobnym niechujem.

jąc wśród książek, przeznaczonych na loterie — ubranie męskie wartości ok. 1000 zł, którego... nikt nie wygrał.

Do wyjątków należą ośrodki, w których praca, przy wydatnej pomocy instruktorów powiatowych D.K. i oddziałów CRS, zorganizowana była właściwie. Tak np. we Wrocławiu na apel uczniów Liceum Pedagogicznego uczniowie innych szkół podejmują zobowiązania sprzedaży książek na wsi. W Zielonej Górze poszło na wieś 2.700 „trójek” młodzieżowych, z których każda sprzedawała za ok. 100 zł książek.

Dobrze, że narada odbywała się przed Dniami Oświaty, Książki i Prasy. Wniosek i postulaty, uchwalone na tej naradzie, powinny pozwolić sprostać błędowi i wyjść w Tygodniu na przeciw wiejskiemu czytelnikowi z właściwą, pożyteczną książką. (Ibis)

Piękny dorobek wart budowlanych dla uczczenia Prezydenta Bieruta i 1 Maja

rocznicę urodzin Prezydenta RP Bolesława Bieruta „Warty Pokoju”. Podczas pracy na tych Wartach robotnicy dodatkowo, poza zobowiązaniami, zaoszczędzili jeszcze 27 tys. 799 roboczo-godzin wartości ok. 170 tys. zł.

W pracy podczas „Wart Pokoju” wyróżnili się załogi MDM, gdzie wygospodarowano dodatkowo 3847 roboczo-godzin. Przy budowie huty „Warszawa” wykonano dodatkowo prace, obejmujące 1644 roboczo-godzin. Robotnicy ZBMW 5 na Watach Bierutowskich zaoszczędzili 5573 roboczo-godzin. (dar.)

WYCIĘS PORTOWE

Dwa dni przed startem

Francuzi i Bułgarzy w Warszawie

Coraz więcej zespołów kolarskich, biorących udział w Wyścigu Pokoju, pojawia się w Warszawie. Po drużynie Austrii i NRD przyjechali kolarze Polonii Francuskiej, Francji i Bułgarii.

Zespół Bułgarii oparty jest na doświadczonych zawodnikach, uczestnikach poprzednich wyścigów. Dimitri Bobczew, Mapine Dimow, Ilija Kristew — szosy Polscy i Czechosłowacy znają doskonale tych kolarzy, zwłaszcza Dimowa, który w ubiegłym roku odegrał niepoślednią rolę, jako inicjator wielu ucie-

czek. W skład drużyny bułgarskiej wchodzi również Bojan Kocew, Piere Dymitrow i Dymitr Kolew. Kolarzom towarzyszy mechanik, masażysta, trener oraz dziennikarz Iwan Chulew.

Tylko czterech kolarzy Polonii Francuskiej przybyło na razie do Polski. Pozostali dwaj przyjadą wraz z resztą drużyny FSGT. Zawodnicy Polonii to chłopcy młodzi, startujący po raz pierwszy w Wyścigu Pokoju. Mają oni za sobą już 2500 km treningu, najlepiej przygotowany jest 20-letni górnik Ryszard Kruższyna. Niewiele ustępują mu dwaj be-toniarze — Jan Stabłowski i Jan Kuźniecki. Czwartym zawodnikiem jest krawiec Henryk Celiga.

„CIEN VESELYEGO”

„Cień Veselyego” — taki przydomek wywodził przed dwoma laty z Wyścigu Pokoju doskonały kolarz francuski Eugene Garnier. Dwaj świetni zawodnicy spotkają się znów w sportowej walce; w drużynie FSGT jest znów Garnier. Prócz niego przyjechali Andre Laurent i Robert Jonet. Spodziewany jest jeszcze przyjazd dwóch zawodników, gdyż Francuzi będą startowali w piątkę. Szóstym reprezentantem w ostatniej chwili zachorował.

Zawodnicy Polonii musieli pokonać wiele trudności, aby móc wziąć udział w wyścigu. Pracodawcy nie chcieli udzielić im zwolnień: Kruższyna na przykład otrzymał tylko urlop bezpłatny. Opieka państwowa nad sportem jest we Francji prawie że żadna. Nawet części zapasowe do reworów muszą kupować zawodnicy za własne pieniądze.

„CIEN VESELYEGO”

„Cień Veselyego” — taki przydomek wywodził przed dwoma laty z Wyścigu Pokoju doskonały kolarz francuski Eugene Garnier. Dwaj świetni zawodnicy spotkają się znów w sportowej walce; w drużynie FSGT jest znów Garnier. Prócz niego przyjechali Andre Laurent i Robert Jonet. Spodziewany jest jeszcze przyjazd dwóch zawodników, gdyż Francuzi będą startowali w piątkę. Szóstym reprezentantem w ostatniej chwili zachorował.

Sport Polski cześć dzień 1 Maja

1 Maja — w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących, sportowcy w całej Polsce włączą się aktywnie do manifestacji.

Szeroko została podjęta akcja dekoracji boisk i stadionów, na których odbywać się będą liczne pokazy i imprezy sportowe.

Dekoracje, transparenty i makiety mobilizują do walki o pokój, wyzywają sportowców do walki o Plan 6-letni, do pogłębienia sojuszu ze Zw. Radzieckim. Hasła podkreślają, że zadaniem sportowców jest najczynniejszy udział w upowszechnieniu kultury fizycznej i podnoszeniu poziomu ideowego i technicznego sportu polskiego.

W Warszawie sportowcy pozawzięli w pochodzie przygotowują szereg imprez propagandowych.

Okruchy Stolicy

stwem i nieposzanowaniem wspólnego mienia.

KAKOFONIA

„Pod borem, pod borem, Marysia stojąca...”, — zaczynała od świtu swój codzienny ryk seria głosników założonych na rynku Starego Miasta, i razem z Marysią stała na równe nogi mieszkaniec wszystkich okolicznych zabudowań. Wprawdzie muzyka ładna, a śpiew „Mazowsza” też ma ustaloną markę, ale echo na Rynek tak „oddaje” każdy dźwięk, że z kakaofonii, jaka wychodzi z każdej modli i słów, nikt nie jest w stanie nie po-

Racjonalizator



Racjonalizator warszawskiej rozlewni piwa, Józef Skóra, nagrodzony za skonstruowanie metalowej wkładki do maszyny, która pozwala na mechaniczne mycie butelek do lemoniady typu „baryłka”. (Do artykułu poniżej). Foto Wł. Piotrowski

Przyjazd kolarzy Rumunii, CSR i Finlandii

25 b.m. przybyli do Warszawy reprezentacje Rumunii, CSR i Finlandii.

Rumuni przybyli w składzie: Norhadian, Sandru, Nuta, Maxim, Dumitrescu. Kierownikiem drużyny jest Baci. Zawodnikom towarzyszy przedstawiciel dziennika „Scanteia” red. David.

Z Pragi przyjechała ekipa czechosłowacka w składzie: Vesely, Svoboda, Skorzepa, Puklicki, Knezoturek i Nesl. Kierownikiem ekipy jest wiceprzewodniczący Sokola — Beran. Kolarze fińscy przybyli w składzie: Niemi, Haaga, Punkkinen, Salminen i bracia V. i O. Kasslin. Kierownikiem ekipy jest Virtanen. 10-osobową ekipę fińską uzupełniają trener, mechanik i masażysta.

Po pierwszym dniu Polska-NRD 4:2

W Hennigsdorff rozpoczął się rewanżowy mecz tenisowy Polska — NRD. Po pierwszym dniu zawodów, prowadzą tenisisci polscy 4:2.

Cenne zwycięstwo odniósł Leciś, wygrywając z mistrzem NRD Sturmem 6:1, 6:2. Radzio wygrał z b. mistrzem NRD Struche 6:1, 7:5. Niestronił pokonał akademickiego mistrza NRD Fessnera 6:1, 6:1, a Popławska wygrała z Hesse 9:7, 6:1.

Tenisisci NRD zdobyli punkty w grze podwójnej, w której Sturm i Schulze wygrali z parą Radzio, Kwiatk 2:6, 6:0, 6:1 oraz w grze juniorskiej, w której Unverdorss pokonał Wilczka 9:7, 4:6, 6:4.

Sport Polski cześć dzień 1 Maja

Ogniwo organizuje na swym boisku pokazy szermiercze, gimnastyczne oraz zawody lekkoatletyczne.

Spółnia urządza turniej siatkówki i koszykówki kobiet i mężczyzn. Stal — mecze piłkarskie, sztafety i masowe zawody na odznakę SPO.

Zawody na SPO organizuje również Kolejjarz na boisku przy ul. Konwiktorskiej.

Rudenko mistrzynią ZSRR w szachach

W Tbilisi zakończył się turniej szachowy o mistrzostwo ZSRR w konkurencji kobiet. Pierwsze miejsce zajęła mistrzyni świata Rudenko z Leningradu, zdobywając 13 pkt. na 17 możliwych. Drugie miejsce zajęła Bykowa z Moskwy — 12,5 pkt. przed Rubcową

Odpowiedzi Redakcji

I. ST. A. — Rozstrzygnięcie przedmłpjskiego konkursu literackiego nastąpiło 15 marca br. i ogłoszone było m. in. w „Przeglądzie Sportowym” z dn. 24 marca br., w „Sportowcu”, w „Przekroju” oraz innych pismach. W dziale próby przynależą nagrodę Marianowi Promińskiemu, w dziale poezji — Aleksandrowi Rykiewiczi i Jeremu Kierstowi.

T. GINTER. — Prosimy o poinformowanie nas, czy dostał Pan nakaz pracy jako absolwent wyższej uczelni.

ZAINTERESOWANY NAUKA. — Sprawy zezwolnienia na studia może Pan załatwić tylko drogą służbową.

Dzielnicy ludzie „Mostostalu”

PADAJĄ REKORDY NA BUDOWIE WIERZBICY

Już krótki termin dzieli nas od uruchomienia produkcji w cementowni. Robotnicy budujący fabrykę zdają sobie z tego sprawę. Pracują ofiarnie, nie szczędząc wysiłków. Co dzień, co godzinę zdjęte rusztowania odsłaniają nowo wykonane fragmenty wytwórni-olbrzyma. Poświęceniem swym wyróżnia się załoga „Mostostalu”, która cała bierze udział we współzawodnictwie. Ludzie cieszą się, kiedy mają szeroki front pracy.

Stary, zasłużony BIELECKI i młody NIKLEWICZ, pracując przy piecu mieli początkowo słabe wyniki — przeciętnie 140 sztuk nitów. Warunki, w jakich to robili były niezwykle trudne. Pracowali na wiszących drabinkach, w niewygodnych pozycjach. Mimo to, pewnego dnia Niklewicz postanowił zrobić więcej i „osiągnął” 280 nitów Bielecki nie pozostał mu dłużny. Założył 340 nitów. Zdało się, że to jest rekord nie do pobicia. Następnego dnia, Niklewicz zrobił 537. Stary Bielecki „zdemolował się”.

— Ja mu pokażę — pomyślał i zakasłał rękawy. Niezadowolony, bez przerwy, nitował. Wynik — 640 sztuk. Niklewicz też się zawiązał, ale założył tylko 606. Tak więc rekord Bieleckiego został narazie nie pobity.

DRUGI SUKCES

Drugi rekord na budowie ustanowiła brigada Bronisława DZIADKIEWICZA.

— W ciągu tygodnia postawił konstrukcję ściany szczytowej? To nie da się zrobić — mówili robotnicy.

Istotnie, warunki były trudne. Nikt nie chciał się podjąć wykonania roboty. Przyszedł Dziadkiewicz, rozejrzał się, popatrzył, chwilę pomyślał i rzucił:

— No, jak chłopaki, robimy? Co tu się zastanawiać?

Nie dumali już więcej, lecz wzięli się szczerze do pracy i postawili ścianę w szybkim czasie, w ciągu niecałych trzech dni. Był to nowy, wielki sukces tej brigady.

NA ZAGROZONYM ODCINKU

Rumiane od słońca, lśniące potem twardo, świadczą o wysiłku robotników z brigady Jana SOBIEJA. Podnoszą oni, windując, jedną z ciężkich, wielotonowych maszyn. Nie jest to sprawa łatwa.

— Trzy stalnice jak tutaj ciągnęły, jak było błoto. A stalnice to przecież nie były jak traktor, chałupę by z miejsca ruszył. Teraz musimy wstawić wysoko nad ziemię.

Zadanie trudne, bo przestrzeń jest nie wielka, co bardzo komplikuje roboty. Po przednio pracowali tu już 4 brigady, ale nie mogły sobie poradzić. Dlatego wezwano na zagrożony odcinek brigadę Sobieraja, która zawsze wywala się dobrze z powierzonych im prac.

Z BANIAKIEM DO GÓRY

— Te bażanty myślą, że nie zrobimy; my im pokażemy, jak się pracuje i zbiorą im gotowe na czas. Tak Kazimierz — mówi spawacz Alfons REKEL do kolegi — teraz pojedziemy cały dzień, całą noc, żeby dać przykład innym.

Kazimierz KONIKOWSKI i REKEL pracują „bez chwili” wytchnienia. W dzień spawają zbiorniki-baniaki, w nocy zaś — ze względu na bezpieczeństwo, bo nie mają pomocy do przestawiania rusztowań — pracują przy konstrukcji.

BANIAK ma kilka metrów średnicy i jest z blachy grubości około centymetra. Ambicją tych dwóch ludzi jest pokazanie mieszkańcom Wierzbicy, że cementownia ruszy w krótko.

MARION WSTAJE

Od świtu do nocy pracuje niezmiennie brigada MASTEJA. Chcieliby więc zrobić, ale coś, brak oświetlenia, nie pozwala. Trudno zresztą oświetlić ogromne słupy, które ustawiają. Dlatego też praca trwa, jak tylko się rozwidni, aż do zmierzchu.

— Robimy dokąd się da, a zaczynamy jak Marion wstaje. Jeszcze mamy założyć transporter, wszystkie wiązary, cztery słupy duże, dwa małe — mówi brigadziśta.

Marion to dźwig, który podnosi i przesuwa konstrukcje.

NAJGORSZE FASONY

— Właściwie!
— Coon?
— Winda folgel!

Skrzynka redakcyjna

Mieszkańcy ul. Siennej piszą:

Mieszkańcy Radomia bacznie obserwują wszystkie zmiany, jakie dokonują się w wyglądzie i planach miasta. Każda nowa, wybrukowana ulica, założony skwer czy zieleńiec wielce cieszy nawet tych mieszkańców, którzy nie mieszkają w dzielnicy, którą wzbogaciła się o nowy, ładny odcinek. O tym świadczą chociażby listy przysyłane do redakcji przez jednego z naszych czytelników W. G., który między innymi pisze:

„Kiedy przeczytałem jeden z ostatnich artykułów o porządkach

— Parcianke odwiąż.
— Dwóch do góry! No i jazda — wy daje dyspozycje Marceli GDZINSKI zastępujący brigadziśtę DUDZINSKIEGO.

Oczy wszystkich z napięciem wzniesione w górę obserwują przesuwający się element konstrukcji. Uwaga wszystkich jest skoncentrowana. Tu nie ma żartów. Moment rozładowania, czy nie dopatrze się może katastrofę. Brygadziści słuchają jak swego wodza. Za rozkazu wykonywane są natychmiast.

Chcą bowiem jeszcze skrócić swe zobowiązania.

Nieopodal, w głębokim obetonowanym dole Stanisław MASEŁKO ze swymi ludźmi składa pompy. Prowadzi on najcięższe roboty montażowe. Tu decydują milimetry. Przez rury będzie przechodzić woda i para pod ciśnieniem.

Brigada ta zobowiązanie swoje wykonała już w 70 proc. Będzie pracować w nocy, ażeby podjęty czyn wykonać przed terminem.

Najgorsze to te fasony. Tu, to już prosta linia, to się pociągnie — mówi Masełko i patrzy z dumą na swe dzieło.

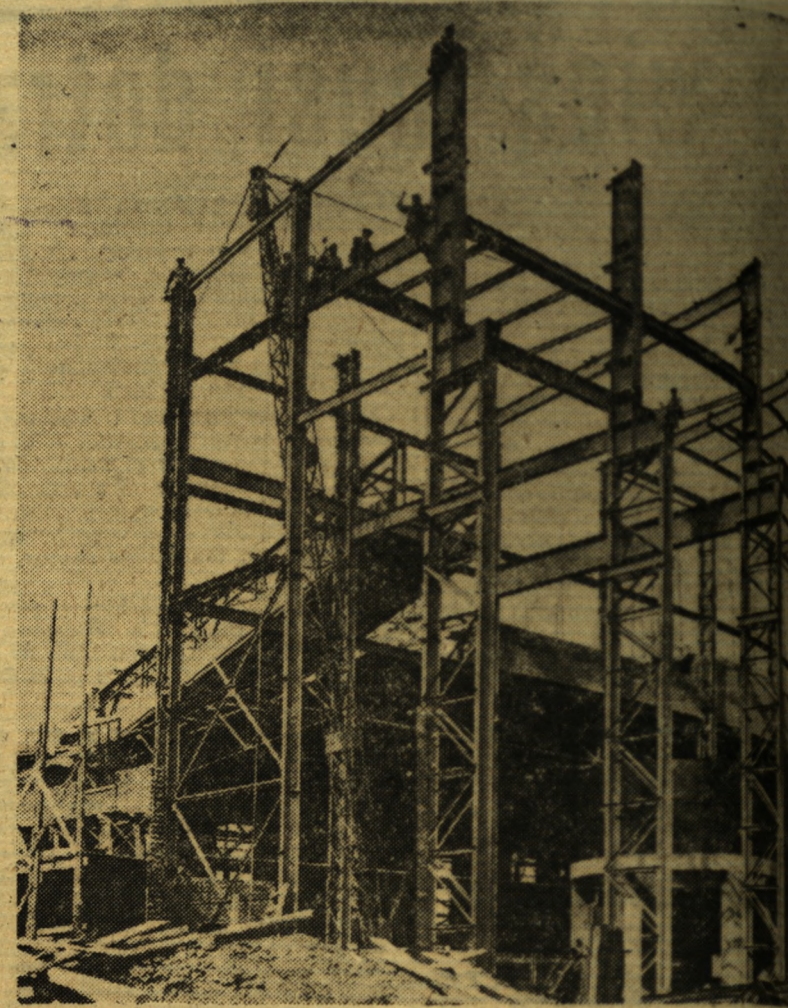
Młodzieżowa brigada także się uwija.

— Chłopaki pracują rzetelnie. Chcemy to zrobić o 12 godzin wcześniej — mówi brigadziśta Tadeusz KRZYSIAK.

— Czekamy tylko na „Betonstal” i żeby szalunki odbierali, to my już ze swoją robotą zdążymy na czas.

Zapal, z jakim pracuje załoga „Mostostalu” jest najlepszym dowodem, że cementownia ruszy przed terminem. (d)

Rośnie nowa Wierzbica



Do artykułu obok

Dzień Radomia

W DNIU dzisiejszym o godz. 10 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się pierwszomajowa akademicka organizowana przez pracowników MHD, jutro zaś na uroczystej akademii o godz. 13, młodzież państwowego technikum finansowego wystąpi z okolicznościowym referatem.

CZYTELNICZY nasi skarżą się często na niewłaściwy stosunek personelu sanitarnego służby zdrowia do pacjentów. Przykłady cytowaliśmy niejednokrotnie; z tym większą tyfacką piszemy pochwałę. Dr Fosska, lekarz oddziału chirurgicznego szpitala miejskiego swoją uprzejmością i wścawym, lekarskim podejściem do chorych zjednał sobie licznych pacjentów. Zasługuje to na słowa uznania.

„KULTURA języka” — taki tytuł nosi książka trzech autorów: S. D.

Sandomierz załóż czystością

Na posiedzeniu Miejskiego Komitetu Obchodu 1 Maja w Sandomierzu, pierwszy sekretarz KP PZPR ob. Józef Piwowarczyk poruszył sprawę uporządkowania miasta i doprowadzenia go do estetycznego wyglądu.

Dotychczas Sandomierz znany był z piękna zabytowej architektury i „tradycyjnych” brudów i nieporządków — powiedział sekretarz.

Ambicją sandomierzan powinna być większa dbałość o wygląd miasta i jego zdrowe warunki.

Obecni na posiedzeniu przedstawiciele zakładów pracy i instytucji zobowiązali się w imieniu pracowników tych zakładów przeprowadzić w czynie pierwszomajowym generalne porządki w całym mieście.

W akcji porządkowej, która odbędzie się dzisiaj, 27 kwietnia, weźmie udział ponad 3 tys. mieszkańców Sandomierza z około 50 zakładów.

M. Przybysz

Zewsząd i o wszystkim

PRZED ŚWIĘTEM KLASY ROBOTNICZEJ

PRZYSUCHA. Gmina Przysucha przygotowuje się do uczczenia dnia 1 Maja. Uporządkowano już ulice zwracając uwagę na stan sanitarny obiektów. Coraz to nowe instytucje zgłaszają meldunki o przebiegu wykonywania podjętych zobowiązań. W 70 procentach wywiązały się już z przyjętych na siebie zadań, spółdzielnia pracy „Stal” oraz spółdzielnia krawiecka „Ozdoba”. W tych dniach utworzono w Przysusze specjalny komitet obchodu święta 1 Maja.

H.B. koresp.

CO GDZIE?

Teatr im. St. Żeromskiego — „Tak będzie” — Simonowa, o 15 i 19

KINA

Bałtyk — „Arinka”, prod. radzieckiej
Hel — „Spiewak nieznamy”, prod. francuskiej

APTEKI

Spół. apteka nr 7 (Żeromskiego 5) i 14 (Słowackiego 45)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 09
Straż Pożarna 08
Komenda MO 1257

WYSTAWY

Muzeum — Nowotki 12 nieczynne

Kielce

Teatr im. St. Żeromskiego — „Trzydzieści srebrników”

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Ogłoszenia drobne

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź. skrytka 163

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową Nr K XII. 7538 oraz książeczkę wojskową, wydania na nazwisko Bojona Mieczysława, zamieszkały Rzeszów. p 14319-1

Druk RSW „PRASA” Morska 3/5 3-B-11317

KARYGODNE NIEDBALSTWO

ZWOLEN. Od trzech miesięcy nieczynny jest telefon w Państwowej Lecznicy Zwierząt, gdyż... referat w ternarii przy prez. PRN w Koziencach nie uregulował dotychczas zaległych rachunków. Niedbalstwo to godne jest publicznego napiętnowania, gdyż zdarzały się wypadki, iż lekarz zbyt późno zawiadomiony o chorobie zwierzęcia, nie mógł udzielić skutecznej pomocy.

W.K. koresp.

BRAKI W GS-ie

CIEPIEŁÓW. Gmina spółdzielni SCh w Ciepłowie posiada 5 filii w gromadach: Chotyże, Pein, Świeclice, Jasieniec, Solecki i Tymienica. Niestety, ani filie, ani też 3 sklepy w Ciepłowie nie są dostatecznie zaopatrzone w artykuły pierwszej potrzeby. Brak więc żyłek, talerzy, garnków, noży, szkieł do lamp, kno- tów, nici, grzebieni, papieru kancelaryjnego, kopert oraz obuwia. Winą za ten stan obarczyć należy przede wszystkim zarząd spółdzielni i kierownika handlowego, zbyt mało interesujących się stanem zaopatrzenia spółdzielni.

L.D. koresp.

NA EKRANIE

ZWOLEN. W ostatniej dekadzie kwietnia, oraz w maju na ekranie kina w Zwoleniu wyświetlane będą następujące filmy: „Pierwsze dni” — prod. polskiej, „Daleko od Moskwy” — prod. radzieckiej, „Córki Chin” —

Sztuka Simonowa

tematem wieczoru literackiego

Jutrzejszy podwieczorek Radomskie go Klubu Literackiego o godz. 18 w Domu Kultury wypełniony zostanie zbiorową prelekcją poświęconą dosko- nalej sztuce pt. „Tak będzie” K. Simonowa, wystawianej obecnie przez teatr im. Żeromskiego.

W prelekcji wezmą udział przedsta- wiciele teatru i krytyki.

W części muzycznej podwieczorku usłyszymy tegorocznych abiturientów klasy skrzypcowej prof. Rychlewskiego, Instytutu Muzycznego — T. Ję- zierskiego, C. Dryńskiego i R. Ka- zimierczaka, którzy odegrają utwory Dankla i Wieniawskiego.

Wstęp bezpłatny.

prod. chińskiej i „Wędrowki czaro- dzieja” — prod. radzieckiej.

W.K. koresp.

CHŁOPI RADZA

KIELCE. W ostatnich dniach odbył się w Kielcach powiatowy zjazd wyborczy ZSL-u. W skład nowego zarządu weszli: ob. Grabiński (prez. wodniczący), Gawel i Miernik (wice- prez.), E. Czech i A. Kowalska (członkowie prezydium). W wyniku obrad uczestnicy zjazdu podjęli uchwałę, oraz wysłali depeszę do Prezydenta RP Bolesława Bieruta, w której, imieniem chłopów woj. kieleckie- go, przyczekają wyłożoną pracą przyczynić się do powiększenia wydajno- ści z hektara i przekroczenia planu kontraktacji trzody chlewniej.

D.Z. koresp.

PRZED ŚWIĘTEM 1 MAJA

PRZYSUCHA. Przysucha jest jed- nym z pięciu punktów w powiecie opoczyńskim, w których odbędzie się główne uroczystości związane z ob- chodem święta klasy robotniczej. Na obchód 1 Majowy przybędą do Przysuchy mieszkańcy gminy Przysucha, Skrzyńsko i Gozdów. W dniach poprzedzających święto, tj. od 27 kwietnia odbywać się będą akademie i masówki w szkołach i zakładach pracy. Główna akademicka odbędzie się w Przysusie w niedzielę 27 bm. Dokładny program uroczystości 1-majowych opracowuje specjalnie powo- łany w tym celu komitet.

H.B. koresp.

APEL DO PKS

OPOCZNO. W odległości 2 km od osady Gielniów (pow. Opoczno) znaj- duje się przystanek autobusowy PKS — Krzyżówko Gielniowski. Liczni pa- sażerowie jadący na tej trasie w kie- runku Łodzi, Warszawy czy Końskich czekają na samochody „pod gołym niebem”, gdyż PKS nie pomyślała o postawieniu na tym ruchliwym przys- tanku, choćby zwykłej szopy zabez- pieczającej pasażerów przed deszczem czy zarem słońcem. Prośbę pasażerów przekazujemy do rozpa- trzenia zarówny oddziałowi PKS-u, jak też i właściwemu wydziałowi prez. PRN w Opocznie.

B.H. koresp.

Targowisko przeniesione...

Zlikwidowanie po świętach straga- nów warzywnych na „betonie” na pl. Jagiellońskim zaintrygowało gospodynie.

Wieczór satyry i humoru

Dziś, tj. 27 bm. o godz. 16 i 19 „Artos” wystawia w Powiatowym Domu Kultury w Radomiu wieczór satyry, humoru i piosenki oraz szop- kę polityczną pt. „Dać kurze grzędę”. Udział biorą: Stefania Borska, Kry- styna Boreńska, Hanna Bunsch-Ma- zurkiewicz, Henryk Denis, Roland Głowacki, Zofia Grabińska, Marzen- na Kwella i Janusz Rapnicki. Przedprzedaż biletów w Powiatowym Domu Kultury. (is)

Zgłoszenia do lotów

Zjednoczenie Polskich Hodowców Go- lębni Poczłowych, Zarząd Oddziału w Radomiu wzywa wszystkich swych członków do dostarczenia gołębi na lot propagandowy do Warszawy, urządzany w związku z Kolarskim Wycieczką Po- koju.

Gołębie należy dostarczyć w dniu 29 kwietnia r.b. do godziny 19-00 do ob. Zbigniewa Szwece, Radom, Kilińskie- go 9. KW

Bogaty program obchodu

1 Maja — świętem radości

1 Maja jest świętem radości wszystkich ludzi pracy. Społeczeństwo Radomia przygotowuje się już do jego uroczystego obchodu. Aby podkre- ślić radosny nastrój w tym dniu, Komitet Obchodu 1 Maja organizuje szereg imprez kulturalnych, artystycznych, muzycznych, sportowych itp., w których wezmą udział mieszkańcy miasta. Wstęp na wszystkie im- prezy będzie bezpłatny. Orkiestry, zespoły instrumentalne, artystyczne zespoły świetlicowe, robotnicy, młodzież pracująca i szkolna oświetlają program uroczystości swymi popisami dając jak najbardziej urozmaicony i barwny program rozrywkowy.

Poza akademiami lokalnymi, uro- czystości rozpocznie Centralna aka- demia międzyszkolna, która odbędzie

się w lic. Chałubińskiego w dniu 8 bm. o godz. 18. Dalsze imprezy zbior- owe to pięć akademii dzielnicowych, które odbędzie się 29 bm. w świetli- cy RWP ul. Tytoniowa 2 o godz. 18, świetlicy RZO Waryńskiego 4 o godz. 18, świetlicy Zakładów Metalowych ul. Kościuski 2 o godz. 17, świetlicy ZZK ul. Keiles-Krauza o godz. 18 oraz w gmachu Pow. Domu Kultury przy ul. Malczewskiego 16 o godz. 18. Akademia centralna odbędzie się w teatrze im. St. Żeromskiego w dniu 30 bm. o godz. 18.

Radosne manifestacje 1-majowe rozpoczyna przemarsz załóg radom- skich zakładów pracy i instytucji, młodzieży szkolnej oraz przedstawicieli chłopstwa, którzy wystąpią w regionalnych strojach ludowych. Wy- maszerują one o godz. 9 rano do o- gólnej defilady.

W godzinach popołudniowych roz- poczyna się liczne koncerty, zabawy ludowe oraz występy zespołów ar- tystycznych na otwartym powietrzu. Po- czątek tych imprez nastąpi o godz. 17. Zabawy takie odbędzie się w pa- rku im. K. Rokossowskiego przy ul. Mireckiego, Alei Obr. Stalingradu (Planty), w parku im. T. Kościuszki w altanie betonowej i w tymże pa- rku przed kawiarnią „Latona”.

NIEDZIELA PIŁKARSKA

W dniu dzisiejszym tj. 27 bm. pił- karze radomskiej Stali wyjeżdżają do Suchedniowa, gdzie rozegrają spo- tkanie piłkarskie o mistrzostwo I klasy z tamtejszym Ludowym Zespołem Sportowym. Radomianie gracie będą w swym najsilniejszym składzie.

W Radomiu natomiast, na boisku Stali oglądać będziemy ciekawy mecz piłkarski o mistrzostwo II Li- gi pomiędzy radomskim Włókniarzem i Włókniarzem Wdżew.

Przypuszczalnie, że po ostat- nim sukcesie, jaki odnieśli radomia-

nie w Chodakowie z groźnym me- lem Włókniarza mecz niedzieli wy- winien im przyniesie również po- stępek, o ile... nie zawiedzie stat.

Początek spotkania o godz. 14. W meczu o mistrzostwo I klasy i po- dz. WKS i II drużyna Włókniarza.

KACIK RADOMSKICH KOŁ SPORTOWYCH

W ubiegłym tygodniu koło sportowe Budowlani pr 24 przy ZSL Radomiu przystąpiło do remonta bo- lektów sportowych. I tak: w teni- sowa remonta kory przy Żeromskiego 46, a sekcja piłki no- nej boiska do siatkówki i koszyków- ki w parku im. Rokossowskiego (ry Ogród).

Prace te sportowcy Budowlani podjęli w ramach zobowiązań 1-majowych.

Sekcja piłki nożnej Budowlani- zaawadza, że treningi piłkarzy bywają się na boisku w St. Ogródzie we wtorki i czwartki o godz. 17 do 19. Trenerem jest ni- ny piłkarz i działacz sportowy Kopeć.

Zawody strzeleckie radomskiej LPZ

Dając do umasowienia popołu go sportu strzeleckiego, Liga Pra- ców Zolnierza zorganizowała zawo- dy. Pozwoli one zawodnikom na wy- nia tytułu mistrza kota, powo- względnie województwa. Na strzelcy w poszczególnych konkure- cjach wezmą udział w budowl- LPZ w zawodach ogólnokrajowych.

Zawody urządzone przez ZSL Grodzki LPZ w Radomiu odbędą się 27 bm Strzelanie odbywa- pod kierownictwem znanych strz- ów sportu M. Sawickiego i szyskiego.

Wyniki uzyskane przez zawo- ków będą zaliczone na zdobyw- norm SPO i odznakę strzelecką.